



# Tygodnik DEMOKRATYCZNY

Organ Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

Rok II

Łódź, 28 kwietnia 1946 r.

Nr 18

## 7 milionów zbrodniarzy

Prokurator Jackson w czasie pobytu w Pradze Czeskiej oświadczył, że proces norymberski ujawnił i oświetał taki ogrom niemieckich zbrodni, o których możliwości dopiero przebieg procesu oraz skrupulatnie nagromadzone dokumenty i dowody przekonają świat. Inaczej wy-  
dawać by się to wszystko mogło wprost nieprawdopodobne. Dalej prok. Jackson stwierdził, że wśród Niemców jest ok. 7 milionów zbrodniarzy wojennych.

Siedem milionów katów, oprawców, opryszków i zbirów wydał ze swego łona naród niemiecki! Siedem milionów potworów, zbroczonych krwią kilkudziesięciu milionów ofiar zamęczonych lub wymordowanych, wydanych na bezprzykładne męki i katusze. Piekło obozów koncentracyjnych i obozów jeńców, straszliwa ohyda „fabryk śmierci”, krematoriów, komór gazowych, instytutów doświadczalnych, gdzie dla celów rzekomo naukowych tysiące ludzi poddawanych było najokropniejszym doświadczeniom, z reguły śmiertelnym, — w tych wszystkich bestialstwach siedem milionów Niemców brało udział bezpośredni lub pośredni i są za nie w pełni odpowiedzialni. Stwierdza to autorytet tak miarodajny i niezaprzeczalny jak prokurator Jackson.

Te 7 milionów zbrodniarzy przebywa na wolnej stopie, zupełnie bezkarnie. Przez 6 lat wojny oprawcy ci nagromadzili obrzymie łupy rabunków i grabieży. Dziś z tych zdobyczy — w klejnotach i innych wartościach, wydartych swym ofiarom — żyją dostatnio i bez troski. Oni to stanowią potężny trzon teutońskich planów zemsy (?!), i odwetu, oni skupiają siły Hitlerowskiej Irredenty, oni są ośrodkiem germańskiego nieprzejednania. Niewątpliwie przenikają masowo wszędzie — do nowopowstałych stronnictw „demokratycznych”, do instytucji i urzędów, do radia, prasy itd. Dopóki problem tych siedmiu milionów aktywnych, zażorych hitlerowców, zdeprawowanych przez swę bezprzykładne zbrodnie, wyzutyh z sumienia i wszelkich uczuć ludzkich, zdziwiających, zbestializowanych, nieuleczalnie zatrutych jadem kanibalskiej doktryny rasizmu, dopóki problem ten nie zostanie rozwiązany zdecydowanie, radykalnie — dopóty zwycięstwo nad militarystem i zaborczością germańską stać będzie pod niepokojącym znakiem zapytania!

Na razie realia są ostrzegawcze. Niemcy i z tej wojny, jak się okazuje, wyszły względnie obronną ręką. Są o wiele mniej zniszczone, niżli można było sądzić. Przemysł niemiecki, pomimo bombardowań, w znacznej większości ocalał. Już dziś w niektórych gałęziach osiągnąć może skalę przedwojenną. Metody anglo-amerykańskie coraz wyraźniej dążą do utrzymania poziomu produkcji niemieckiej. Niemcy przez 6 lat rabowały bez skrupułów kraje okupowane, wywoząc z nich wszystkie uchwytnie bogactwa i niezliczone maszyny. Dziś sąsiadujące z Rzeszą kraje są

Stanisław Barycz

## Kościół a postęp

Zamieszczając poniższy artykuł, — Redakcja „Tygodnika Demokratycznego” otwiera dyskusję na ten — tak żywo i aktualny dziś temat. Dyskusja, która nie wątpimy przeniesie się poza ramy naszego „Tygodnika” — będzie tym ciekawsza, że zapoczątkowana została wystąpieniem śmiałym i bezkompromisowym.

Dobrze uczynił ob. Jan Dąb-Kociół, że z okazji pierwszych powojennych Świąt Wielkiej Nocy ogłosił w numerze świątecznym „Dziennika Łódzkiego” krótki artykuł, pełen jednak głębokiej i niepowszednej treści, a poświęcony stosunkowi wiary do rozumu. „By religia miała wpływ na człowieka” — powiada w konkluzji swego cennego artykułiku wojewoda łódzki — a przez to przyczyniła się do odbudowy moralności świata, konieczne się staje, aby — przemawiając do jego duszy — mówiła jednocześnie do jego rozumu — do tych dwóch władz, które kierują człowiekiem i jego postępami. Bez ich wzajemnego udziału niemożliwe jest odrodzenie się ludzkości, w której wojna straszliwa dokonała dogłębnych a niebawymalnych w dziejach świata przeobrażeń.

Konkluzja ta jest niewątpliwie słuszna i żadnych komentarzy właściwie nie wymaga, gdyby nie jedno „ale”. Sformułowana została przez autora jako postulat,

jako dezyderat ujmowania stosunku różnorodności wiary i rozumu dla celowego kształtowania psychiki ludzkiej — pro futuro, nie zaś jako stwierdzenie faktu już dziś istniejącego. Autor wyraźnie wskazuje, że Kościół — oczywiście ma na myśli Kościół Katolicki — „strzegąc swych tajemnic, głosił zawsze wyższość wiary nad rozumem”. Czy istotnie tak było zawsze, czy też przeciwnie w szeregu ustępów Ewangelii, w naukach takich potentatów myśli obok wiary, jak na początku dziejów Kościoła — św. Paweł w średniowieczu, św. Tomasz z Akwinu, a w dobie obecnej papież Leon XIII i Pius XI, nie ujawnia się pełnia harmonii między wiarą a rozumem w istocie samej katolicyzmu, który zasadę „meta noein”, przepojenia wiary pierwiastkiem rozumowym (nus — grec. rozum) stawia niemal na czele swych dogmatycznych wskazań.

Artykułu niniejszego nie pisze katecheta lecz prawnik i publicysta świecki, który nie ma ani tytułu ani intencji rozważania sprawy wyższości poglądu na świat, opartego na wierze, w stosunku do poglądu, opartego na wiedzy, lub odwrotnie.

Stary to spór oparty na zasadniczej tajemnicy naszego istnienia w ramach ludzkiego poznania, i nie o niego tu chodzi. Natomiast głębia aktualnego

dla milionów Polaków zagadnienia polega na tym, że ani Kościół, który tych ambicji posiadać nie może, ani nauka empiryczna, która jest jedynie zmienną drogą (metodą) badawczą, nie mają monopolu na kształtowanie poglądu na świat człowieka nowoczesnego, postępowca, głęboko przywiązanego do idei urzeczywistnienia tych szerokich haseł demokratyzacji ustroju politycznego i społecznego oraz poziomu kulturalnego ogółu, których kształtowanie się odbywa się obecnie w oczach naszych.

Można być „katolikiem”, zarówno wstecznikiem, jak i postępowcem, można być „naukowcem” również starej daty i odącym z biegiem czasu. Ale ani „religijność”, ani huxleyowski agnostycyzm czy obojętność w rzeczach wiary nie stanowią tu żadnego kryterium podziału.

Jeśli tezy programowe Stronnictwa Demokratycznego „poręczają wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania”; jeśli „wychodzą one z założenia, że „wiera jest sprawą osobistą każdego obywatela” i stwierdzają, że „przynależność do tej czy innej grupy wyznaniowej lub bezwyznaniowej nie może stanowić o uprzywilejowaniu lub ograniczaniu obywatela w jego prawach”, to właśnie mają one na widoku zasadnicze równouprawnienie poglądu na świat religijnego (duchowego), opartego na objawieniu boskim i świeckiego opartego na panteistycznej (i materialistycznej) podstawie.

Jeśli obie drogi kultury — nowoczesnej — religijnej i świeckiej — są zasadniczo równouprawnione, jeśli innymi słowy — używając aktualnego języka politycznego — np. katolicy francuskiego ruchu republikańsko-ludowego (MRP) są również dobrymi postępowcami i demokratami, jak i różnych odłamów i odcieni socjaliści, radzieccy komuniści czy też angielscy „trudowcy”, to wyjaśnić można i należy, na czym polega właśnie nowoczesna zgodność poglądów Kościoła z po-

## CZYTAJCIE „ŁÓDZKI KURIER CODZIENNY”

NOWY TEN DZIENNIK W ŁODZI BĘDĄCY ORGANEM STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO JEST RZECZNIKIEM CAŁEGO ŚWIATA PRACY, INTE-  
LIGENCJI PRACUJĄCEJ I ROBOTNIKÓW, W NOWYM TYM DZIENNIKU JEST  
UWZGLĘDNIONY TAKŻE NA OBSZERNEJ PŁASZCZYZNIE DZIAŁ ZAGADNIEN  
RZEMIOŚLA, KUPIECTWA I DROBNEGO PRZEMYSŁU, ZE SPECJALNYM PODKRE-  
SLENIEM TYCH ZAGADNIEN POD KĄTEM LOKALNYCH ZAINTERESOWAŃ  
ŁÓDZI.

OGŁOSZENIA I PRENUMERATE PRZYJMUJE ADMINISTRACJA „ŁÓDZKIEGO  
KURIERA CODZIENNEGO” I TYGODNIKA DEMOKRATYCZNEGO” PRZY UL. PIOTR-  
KOWSKIEJ 78, FRONT II PIĘTRO, tel. 2-24-31.  
„ŁÓDZKI KURIER CODZIENNY” UKAZUJE SIĘ CODZIENNIE RANO.

STR. DEMOKR. W ŁÓDZI  
WOBEK 1 I 3 MAJA — PATRZ STR. 3.CIĄ

zdevastowane, walczą z najprymitywniejszymi trudnościami. Niemcy zaś mają za agresję i grabieże premię w postaci o wiele większych możliwości wytwórczych.

Uzyskują też Niemcy drugą premię — w dziedzinie ludnościowej. Podczas wojny wymordowali hitlerowcy ok. 38 milionów ludności cywilnej z krajów okupowanych. Sąsiedzi Niemców, w pierwszym rzędzie Polska, ponieśli niepowetowane straty w uszczerbku swego ludzkiego materiału. Polska straciła ok. 15 —

20 proc. swej ludności. Niemców nikt nie wymordowywał. Mają oni jedynie straty żołnierzy — i pewien niewielki odsetek ludności cywilnej, jako ofiar bombardowania. W rezultacie stosunek wzajemny mas ludności ulega obecnie również poważnej zmianie na korzyść Niemców. Niemcy liczą dziś ok. 75 milionów ludności.

Słabość i krótkowzroczność aliantów spowodowała, że z 1-ej wojny światowej Niemcy, pomimo klęski na polach bitew, wyciągnęły w ostatecznym wyniku róż-

norodne korzyści i uzyskały potężną podstawę do przygotowania nowej wojny.

Obecnie wszystkie fakty, powtarzające się ze złowieszczą koïncydencją analogiczne błędy, ta sama słabość, również nieopatrzna chwiejność, niepokojące rozdzwieki wśród zwycięzców — znów zasnawają przyszłość chmurami niepewności i zaledwie nazajutrz po zakończeniu tej apokaliptycznej wojny stawią u wrót sąsiadów Niemiec groźne widmo niebezpieczeństwa germańskiego militarysty.  
Dr. G.

Komitet Obchodu Świąt 1-go i 3-go maja wzywa członków i sympatyków Stronnictwa Demokratycznego do masowego udziału w pochodach pod Sztandarami Str. Demokratycznego

# Kościół a postęp

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-oj.

stępem właściwie pojętej nauki i oceny życia? Ograniczam się do powyższego zagadnienia gdyż ono jedynie jest pozornie sporne, a w każdym razie wielokrotnie źle ujmowane, gdy postępowości i demokracji poglądów socjalistycznych, opartych na fundamencie naukowego marksizmu (dialektycznie ujmowanego materializmu dialektycznego) nikt przecież w wątpliwość nie podaje.

W spalonym w czasie zburzenia Warszawy szkicu badawczym o polskim neo-unitaryzmie prawnym, którego jedyny posiadany egzemplarz nadesłał mi łaskawie z Krakowa kolega prof. Langrod pisałem w 1938 roku co następuje: „...Renesans moralny i religijny jest objawem znamiennej reakcji na wybitny upadek moralności, charakteryzujący współczesne życie zarówno szerszych, kulturalnie słabszych, a dochodzących dziś do głosu warstw społecznych, jak i warstw średnich i wyższych.

„Odradza się w kulturze świata, jako świadomy objaw masowy to, co zdawało się, iż pozostanie dobrem osobistym („prywatnym”) stosunkowo niewielu inteligentów o cechach szczególnej kultury lub też dobrem szerszych warstw małomiejszackich i wiośniackich, zwyczajowo i uczuciowo przywiązanych poprzez pokolenia do obrzędów swego wyznania...

„Olbrymim, wprost nieobliczalnym w skutkach na dalszą metę, poparciem tych prądów odrodzieńskich jest przełom, jaki w stuleciu bieżącym nastąpił w dziedzinie tak, zdawało się od świata tęsknot metafizycznych dalekiej, jak świat ściąstych badań naukowych Nowoczesne mikrofizyka, mikrochemia i mikromechanika, obalając uważane do niedawna za twierdzenia nie do zdobycia „pozytywne” prawdy nauki o niepodzielności atomu, o materialistycznej podstawie substancji, o pantelistycznych źródłach materialistycznego monizmu, bez początku i końca, i wiele innych praw przyrodniczych stulecia ubiegłego, — nie zatrzymały się jedynie na równouprawnieniu ściśle przyrodniczym z materią — ruchu, siły i energii. Przewrót ogarnął z kolei dziedzinę nauk humanistycznych, normatywnych wartościujących zjawiska i fakty dane nam w obserwacji bezpośredniej ze stanowiska pożądanych dóbr ludzkich...” I oto w laboratoriach fizycznych i chemicznych uniwersytetów katolickich uczeni przyrodnicy zdobywają się na odkrycia i eksperymenty epokowej natury a uczeni humaniści, socjologowie i pra-

wnicy ponownie zbliżają prawo z moralnością i religią w postaci nowego i zmiennie kształtowanego prawa natury. Stopniowo i nie bez przeszkód i trudnoraźnie sobie swą pewną ścieżkę przeko-

nanie, że wyższa kultura duchowa (filozoficzna i religijna) i wyższa kultura materialna (pozytywizm i socjalizm) to nie wyłączone się antytezy, lecz nieodzownie uzupełniające się, jako dopiero

łącznie stanowiące harmonijną całość, składniki pełnej kultury ludzkiej dnia dzisiejszego.

A społecznie?

Kościół bynajmniej nie może upatrywać swego zadania w ratowaniu warstw uprzywilejowanych, których rola kulturalna i cywilizacyjna wyczerpała się w ciągu wieków i obecnie w powojennej a bezkrywawej rewolucji połowy XX stulecia skończyła się ostatecznie. W tych warunkach Kościół może i powinien wkroczyć na drogi zdecydowanego postępu społecznego, powinien swe niezgłębione źródła autorytetu skierować głównie ku podniesieniu moralności i kultury warstw szerszych, wkraczających na arenę dziejów jako mowy, zdrowy i szukający właściwych dróg pełni życia element o przyszłości świata — decydujący.

Kościół rozpoczął swą misję duchową, jako Opoka Piotrowa, jako obrona małuczkich, słabych i wydziedziczonych przeciw ówczesnym „panom świata”, jako obrona miłości i braterskiej solidarności ludzkiej przeciw pysze, złości, egoizmowi grupowemu i nienawiści. Kościół rozpoczął tedy swą drogę, jako czynnik głębiej ujętego postępu w organizacji ludzkiego współżycia. I pod tym znakiem, pozornie słabszy od potęg materialnych, zwyciężał. Słabi natomiast giną czasowo z widowni, jako współczynnik kultury duchowej, gdyż się tym podstawowym obowiązkiem sprzeniewierza.

Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, drogą Kościoła jest postęp, nie wsteczność. Taką drogą postępu idzie on we Francji. Mijamy nadzieję, że taką drogą pójdzie i w głęboko katolickiej, mimo pozory indyferentyzmu religijnego, Polsce.

„Obywatelu! Nie czekaj aż Komitet Obywatelski określi Twoją indywidualną normę subskrypcyjną, lecz raczej okaż się pokwitowaniem z uszczonę przedpłaty na Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju. Pokaż opieszalym, że sam z własnego poczucia obowiązku wywiązałeś się wobec Zmartwychwstałej Ojczyzny. Tylko wróg może być przeciwnikiem Odbudowy Kraju”.

## Stutthof obok Majdanka — fabryka śmierci — Przed wielkim procesem w Gdańsku

W dniu 25 kwietnia rb. rozpoczął się przed Specjalnym Sądem Karnym w Gdańsku proces przeciwko 18-tu funkcjonariuszom Obozu Koncentracyjnego w Stutthofie wzbudził wielkie zainteresowanie. Proces który odsłoni tajemnicę tej straszliwej kaźni, jaką był Stutthof. Obóz ten wchodzący w skład hitlerowskiego koncernu fabryk przetwarzających człowieka na popiół jakby przez ironię nosił oficjalną nazwę „Waldlager Stutthof”. Obóz leśny malowniczo położony, nad zatoką morską o 30 km od Gdańska obok wioski o tejże nazwie „Stutthof”, rozpoczął swą działalność już w momencie wybuchu wojny, w roku 1939. Przed wojną na tym miejscu był tylko suchy piasek, później dopiero z ciężkiej pracy więźniów, z krwi i potu męczenników, wyrosła wspaniała, komfortowa budowla, przeznaczona na biura administracji obozu. Jakby dla kontrastu tuż obok znajduje się 30 wielkich baraków, przez które przewinęło się 120 tysięcy ludzi, a śmierć znalazło 80 tysięcy. Kierowano tam w przeważającej większości więźniów politycznych, którzy stanowili 98 proc. ogółu. Najwięcej było w Stutthofie Polaków i Żydów.

W miarę podbojów Hitlera, do obozu napływać poczęli więźniowie ze wszystkich nieomal kątów Europy. Męczęńska śmierć wielu tysięcy ofiar obciąża zbrodniarzy sądzonych w Norymberdze, obciąża w równej mierze Buehlowa, Greisera, Fischera i cały legion pomniejszych kacyków hitlerowskich, którzy wiedząc o straszliwych metodach, stosowanych w obozie, zsyłali na udękę i śmierć niewinnych ludzi.

Z chwilą przybycia do Stutthofu, więźni tracił od razu wszystkie prawa przynależne człowiekowi, przestawał być człowiekiem, stawał się numerowanym niewolnikiem, któremu służyło jedno tylko prawo — prawo do śmierci.

Prócz metod przyjętych w Oświęcimiu i Majdanku wykorzystane były w Stutthofie i warunki lokalne. Mianowicie stosowano zaptanie więźniów do morza, zaniżanie głowy w wodzie do chwili uduszenia się więźnia oraz rzucano głowę w dół z wiełometrowej wysokości na tak zwaną „Holzplacie”. Uśmierconych za pomocą gazu było 40 tysięcy więźniów. Warunki pracy w Stutthofie były potworne a wyżywienie tak małe, że wielu ludzi ginęło z głodu i wycieńczenia. Przykładem tego zwiłoki młodej kobiety, ważące 19 kg. co stanowi wagę 5-letniego dziecka. Zgłodniał więźniowie dopuszczali się kanibalizmu, wycinając i zjadając następnie mięsne części zwłok swoich zmarłych towarzyszy. Wielu więźniów nie mogąc przetrzeć strasznych katuszy obozowych, popełniło samobójstwo, rzucając się na druty okalające obóz, naladowane prądem wysokiego napięcia.

Zbrane w czasie długotrwałego i drobiazgowego śledztwa materiały w postaci zeznań kilkudziesięciu świadków oraz dowodów rzeczowych, obrazują gełeanę i nie wiarygodne wprost męki, przez jakie przeszli ludzie osadzeni w Stutthofie. Na czele oskarżonych funkcjonariuszy obozu, którzy odpowiadać będą przed sądem, stoi ober-scharfuhrer SS Paulus, wielokrotny zbrodniarz i morderca, pozostali oskarżeni, to kapowie, strażnicy i strażniczki obozowe, mające wiele ofiar na swym sumieniu.

Rozprawie przewodniczyć będzie prezes Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku, dr Józef Karczewski. Z ramienia Urzędu Prokuratorowskiego oskarżać będzie prok. A. Dąb, Szef Nadzoru Prokuratorowskiego w Ministerstwie Sprawiedliwości oraz Prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku, Stanisław Stachurski. Rozprawa potrwa około dwóch tygodni.

co wykazali już inni z pośród tych potworów w ludzkiej skórze, siedzących na ławie oskarżonych w Norymberdze. Nędznicy okrutni, bez skrupułów, szafujący bez wahania życiem tysięcy swych ofiar — zarazem tchórzliwie drążący o swoje życie, usiłujący ratować swe nikczemne głowy kłamstwami, wykrętami i szalbierstwem.

Frank zapiera się swych zbrodni. Jak i wszyscy inni oskarżeni w Norymberdze, opiera swą obronę na bezsensownym, nie wytrzymującym żadnej krytyki twierdzeniu, że o niczym nie wiedział.

Bez przerwy ciągnie się w jego zeznaniach lańcuch cynicznych wprost kłamstw i wykrętów.

W trakcie przesłuchania prokurator odeczytał z pamiętnika Franka zdanie, w którym oskarżony pisze: „Wiele kłopotów wynikało z tego, że profesorów uniwersytetu w Krakowie przewieziono po aresztowaniu do Rzeszy. Należało zlikwidować ich natychmiast na miejscu”. W sprawie tej Frank oświadcza: „Stwierdzam tu pod przysięgą, że nie spoczęłem, dopóki aresztowani nie zostali wypuszczeni na wolność — co nastąpiło w marcu 1940 roku.

Gdyby wierzył Frankowi co do obozów koncentracyjnych trzeba przypuścić, że „generalny gubernator” dowiedział się dopiero z końcem roku 1944 o obozie w Majdanku, mimo, że każde dziecko wiedziało wiele szczegółów o potwornościach i masowych egzekucjach w tym obozie śmierci. Frank twierdzi, że wybrał się raz do Oświęcimia celem nacownego stwierdzenia, co się tam dzieje. Jednakże komendant obozu nie dopuścił go do zwiedzenia pod pretekstem, że wybuchła epidemia tyfusu. Oskarżony opowiada, że ponieważ krążyły wciąż wersje o mordowaniu Żydów przez oddziały SS w czasie wywożenia na wschód, udał się on w roku 1942 do Belżca, gdzie „miały się dziać straszne rzeczy”. Szef policji Globotschnik pokazał mu Żydów zatrudnionych przy kopaniu rowów strzeleckich i oświadczył, że po zakończeniu wojny Żydzi ci zostaną odtransportowani dalej na wschód.

„A co oskarżony słyszał o Treblince?” — zapytuje prokurator.

„Czy Treblinka jest osobnym obozem, czy też należy do Majdanka?” — odpowiada Frank. System obrony Franka został doszczętnie rozbity podczas przesłuchania go przez prokuratora radzieckiego Smirnowa, który niejednokrotnie dowodził mu kłamstwa.

### Z tygodnia na tydzień

## REWIA WYDARZEŃ

Rocznica podpisania paktu polsko-radzieckiego. — Czeska woda na mym niemczyzny. — Konferencja 4-ech mocarstw. — Wykrety Franka.

(G) Germański najazd i śmiertelna walka, prowadzona z hitlerowską barbarią stworzyła i ugruntowała ścisłą łączność w tych zmaganiach między Polską a naszym radzieckim sąsiadem. To braterstwo broni, które doprowadziło do wyzwolenia Polski i odpędzenia teutońskiego koszarowca, do zwycięstwa wolności, położyło trwałe i na logice dziejowej konieczności oparte zacieśnienie węzłów przyjaźni i wzajemnego oparcia. W obliczu niemieckiego niebezpieczeństwa, dla umożliwienia planów nowej niemieckiej agresji na przyszłość, Polska znajduje sojusznika cenowego i i potężnego w ZSRR. Dawne niezrozumienia i nieporozumienia zostały szcześnie i trwale usunięte. Wkroczyliśmy na tory nowej, realnej i doniosłej obopólnej korzyści dającej polityki współpracy oraz przyjaźni między Polską a jej potężnym słowiańskim sąsiadem wschodnim.

W rocznicę podpisania paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej z ZSRR, premier Osóbka-Morawski w złożonym oświadczeniu podkreślił wagę tej historycznej decyzji. „Trwały, pewny sojusz z potężnym ZSRR daje nam najpewniejszą rękojmię, że nie powróży się nigdy rok 1939, że nowa agresja niemiecka już nas nie zaskoczy nieprzygotowanych i osamotnionych. Trwały, pewny sojusz z ZSRR daje nam gwarancję, że pomimo knańców rozmaitych „polityków” reakcji, stoimy twarzą stopa nad Odrą, Nisą i Baltykiem. Braterski sojusz z wielkim państwem radzieckim daje nam pewność, że korzystając z dobrodziejstw trwałego pokoju, odbudujemy Polskę jako silny, przemysłowy kraj.

Skończyliśmy raz na zawsze z polityką wzajemnych uprzedzeń i nieufności, która przekleństwem zaciążyła na losach Polski. Silna Polska potrzebna jest nie tylko Narodowi Polskiemu, ale i Związkowi Radzieckiemu. Potrzebny jest ZSRR silny przyjaciel na granicy teutońskiej.

We wzajemnej życzliwej atmosferze ułożyliśmy stosunki ze Związkiem Radzieckim, u-

staliśmy granicę polsko-radziecką, która już nigdy nie będzie przedmiotem sporów między braćmi narodami słowiańskimi.

Rok, który minął od chwili podpisania paktu, wykazał w całej pełni, że brzmienie jego i duch, jakim jest ożywiony, odpowiada rzeczywistości najserdeczniejszych stosunków polsko-radzieckich i służy ich pogłębieniu.

W rocznicę zawarcia tego doniosłego paktu pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że lata przyszłe jeszcze bardziej wykażą jego nadzwyczajne pozytywne skutki dla Polski i Związku Radzieckiego.

„Szowinizm czeski staje się zaprawdę niezrozumiałym. To, co się dzieje na Zaolziu dowodzi, że Czesi zatracili poczucie rzeczywistości, przynajmniej pewne fantastyczne, nacjonalistyczne nastawione żywiły. Współpraca zgodna sąsiadka z Polską zdaje się chyba oczwysłym nakazem rozumu politycznego w obliczu wspólnego niemieckiego wroga. Jest dostateczny materiał do stworzenia gruntu dla porozumienia. Wszelkie inne sprawy winny zejść na dalszy plan wobec tego kardynalnego zagadnienia.

Tymczasem postępowanie i różne posunięcia czeskie stają nieraz wprost na pograniczu prowokacji wobec Polski.

Oto na konferencji czeskosłowackiej partii narodowych socjalistów w Morawskiej Ostrawie, przyjęto nchwałę następującej treści: „W sprawie mniejszości polskiej na Zaolziu (śląsk Cieszyński) stoimy na stanowisku, że wszyscy okupanci muszą być jak najwcześniej wysiedleni, co do innych żądamy wymiany obywatelstwa, aby zaprowadzony został porządek i spokój. Nigdy nie damy posłuchu sprawie odstąpienia choćby najmniejszej części Śląska Cieszyńskiego, przeciwnie, żądamy, aby ziemię — raciborską, głubczycką i kładzka — były z powrotem przyłączone do Czechosłowacji”.

Sens tej uchwały jest niedwuznaczny. Ale jakiegoż zasłępienia i utraty równowagi potrzeba, aby rdzenną ludność polską Zaolzia, ośmielił się nazywać okupantami! I jakże trzeba było zatracić wszelki rozsądek, aby o-

stać się wysuwać równie fantastyczne pretensje terytorialne!

I w ślad za tymi paroksyzmami słów idą paroksyzmy czynów. Na Zaolziu prowadzona jest zacięta walka z polskością. Zapadają postanowienia wydalania Polaków — „okupantów”. Aresztowania działaczy polskich są na porządku dziennym. Uciekaj według wzorów hakaty szaleje bez opamiętania.

Widomo, kto przede wszystkim wykorzystuje to zasłępienie. Jest to woda na mym niemczyzny.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych Anglii, St. Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Francji rozpoczęła w Paryżu swe obrady. Głównym tematem narad ma być przygotowanie traktatów pokojowych z państwami, b. sojusznikami Niemiec, w pierwszym rzędzie z Włochami.

Doniosłym momentem tej konferencji jest współzgodny w niej udział Francji. Francja dotychczas usuwana była w cień na wyżynach głównych decyzji czolowych mocarstw. W wojnie ostatniej prestiż Francji uległ poważnemu osłabieniu. Tak zmniejszył się nieprzygotowanie do walki, spadek potencjału zbrojenia, nieopatrzność dawnych rządów i wreszcie katastrofalna klęska z czerwca 1940 r. Do tego doszła zdradziecka i tchórzliwa polityka Petańów i Lavalów, hańbiąca Francję rolę kornego wasala Niemiec.

Ale czyż można stracić wiarę w geniusz i wielkość tego wspaniałego narodu, który tyle dokonał dla cywilizacji ludzkości i przez kilka stuleci przodował Europie? Znanie jest w historii niebywale szybkie i zdumiewające swą wszechstronnością odrodzenie Francji po klęsce 1870 r. I teraz Francja goi swe rany i odradza ducha. Niewątpliwie rychło powróci do tej przodującej roli, jaka należał się jej w zespole pracy i pochodni naprzód ludzkości.

Po uzyskaniu przez Francję oddzielnej strefy w okupacji Niemiec wraz z państwami Wielkiej Trójki, konferencja paryska jest dalszym krokiem ku obejmowaniu przez Francję jednego z czolowych stanowisk w polityce międzynarodowej.

Przed trybunałem w Norymberdze zeznawał ostatnio ober-kat Polski, Hans Frank, b. generalny gubernator G. G. I tym razem stwierdzić należy w odniesieniu do niego to,

# DZIAŁALNOŚĆ STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

## Stronictwo Demokratyczne wobec świąt 1-go i 3-go Maja Bierzemy najżywszy udział w obchodach!

W ubiegły czwartek, dnia 25 kwietnia br., w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 78 odbyło się zebranie przedstawicieli zarządów oddziałów i kół grodzkich Stronictwa Demokratycznego w Łodzi, przy udziale członków Komitetu Wojewódzkiego Str. Demokratycznego. Zebranie zostało zwołane celem ustalenia spraw organizacyjnych w związku z zamierzonymi obchodami 1-szo i 3-cio majowymi oraz dla złożenia przez poszczególne koła sprawozdań z rozwijanej działalności za pierwszy kwartał b. r.

Zebrań otworzył mgr. Zagórski, powołując na przewodniczącego starostę mgr. Bonieckiego Kazimierza. Protokółował ob. Przybyło.

Obszerne sprawozdanie z działalności Komitetu Wojewódzkiego wygłosił mgr. Zagórski. Obejmowało ono okres pierwszych trzech miesięcy br. W ciągu tego okresu Kom. Woj. Str. Demokratycznego zwałcał i pokonał szereg trudności najmniejszej natury, które niezmiernie utrudniały jego działalność. Pomimo tak trudnych warunków pracy Kom. Wojewódzki może się dziś poszczycić szeregiem poważnych sukcesów. Kom. Woj. kierował i czuwał nad działalnością poszczególnych oddziałów Str. Demokratycznego, zajmował się propagowaniem idei naszego Stronictwa na terenach poszczególnych, większych skupisk pracowniczych. W działalności tej napełnił niejednokrotnie na nieprzychylnie stanowisko lokalnych elementów innych stronictw politycznych — pomimo tego udało się nam opanować te przełamać. Dowodem tego jest sprawnie działające Koło Tramwajarzy, Koło Nauczycielskie, Koło Sądowników i świeżo organizujące się Koło Kolejarzy. To samo dotyczy pracowniczej działalności Kół Str. Demokratycznego na terenie łódzkich fabryk.

Reasumując, mgr. Zagórski stwierdza, że pomimo wielu trudności ostatni okres trzechmiesięcznej działalności Kom. Wojewódzkiego jest dowodem stale wzrastającej aktywności Str. Demokratycznego na terenie łódzkim.

Następnie, kolejno złożyli sprawozdania z działalności poszczególnych kół delegaci ich zarządów. Wyróżnić należy sprawozdanie Koła - Północ, które jest najsprawniej działającym Kołem Str. Demokratycznego na terenie miasta Łodzi, oraz sprawozdania Koła Pań i Związku Młodzieży Demokratycznej.

### OBCHÓD 1 MAJA

Po wysłuchaniu sprawozdań przystąpiono do omówienia udziału Str. Demokratycznego w obchodach 1 i 3 maja. Uchwalono, iż Str. Demokratyczne weźmie gremialny udział w 1-majowym Świątku Pracy, tak, jak to czyniło i przed wojną. W bieżącym roku 1 maj będzie miał szczególnie uroczysty charakter — zadokumentuje solidarność wszystkich pracujących — solidarność inteligenta, robotnika i chłopka polskiego. Dnia 1 maja zacieśni jeszcze węzły, łączące cały świat pracy, będzie manifestacją ożywiającą nas uczuć. Uroczysty charakter święta Pracy podkreśla fakt, iż w bieżącym roku po raz pierwszy od chwili wywalczenia pokoju obchodzimy je w wolnej, demokratycznej Polsce. W dniu 1 maja obok czerwonych sztandarów partii robotniczych ukaza się biało-czerwone sztandary Stronictwa Demokratycznego.

Wszyscy obecni zostali wezwani do dekorowania okien swych mieszkań na trasie pochodu. W dniu 1 maja członkowie i sympatycy Stronictwa Demokratycznego zbijają się w lokalach poszczególnych dzielnic, po czym, o godzinie 9-ej podążą na Plac Zwycięstwa, gdzie

zostanie utworzony pochód. W pochodzie, obok partii politycznych i Zw. Zawodowych, wezmą udział organizacje młodzieżowe, zakłady pracy, fabryki, urzędy, instytucje, oraz nowoutworzona Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej.

Pochód pójdzie z Placu Zwycięstwa na Plac Wolności, gdzie, po wygłoszeniu przemówień, zostanie rozwiązany. Poza tym odbędą się liczne akademie, w których wystąpią i członkowie Str. Demokratycznego.

W tegorocznym obchodzie wystąpimy pod własnymi sztandarami. Liczebność sztandarów biało-czerwonych będzie dowodem naszych wpływów wśród społeczeństwa łódzkiego. Udziałem w pochodzie pierwszo-majowym podkreślimy naszą obecność i naszą siłę. Dlatego obowiązkiem każdego członka jest wzięcie czynnego udziału w pochodzie, pod sztandarami naszego Stronictwa. Poszczególne Koła przystąpiły już do prac przygotowawczych.

### 3 MAJ — RÓWNIEM ŚWIĘTEM

Następnie omówiono kwestię urządzenia obchodu święta Narodowego, które obchodzimy dnia 3 maja. Stronictwo Demokratyczne dołoży wszelkich starań aby wypadło ono równie wspaniale jak pierwsze. Członkowie jego wezmą udział we wszystkich ogólnie organizowanych imprezach tej wielkiej uroczystości, oprócz tego poszczególne oddziały i koła zajmą się urządzeniem licznych akademii okolicznościowych.

Tradycja święta 3 maja jest bardzo żywa w społeczeństwie polskim. Przez wiele lat niewoli krzepiła naród, podtrzymywała go na duchu, kazała czekać i wierzyć. Corocznie w obchódzie 3 maja jednoczył się cały naród polski, odnajdywał żywą więź patriotyzmu, łączącą wszystkich Polaków. Dziś, w Polsce Wy-

zwołanej, w Polsce Demokratycznej, ten wielki przejaw myśli demokratycznej i postępu, jakim była w swoim czasie konstytucja 3 maja, musi znaleźć odpowiednie uznanie i podkreślenie. Uroczystości 3 maja będą manifestacją wiecznie żywego patriotyzmu i demokratycznych nastrojów społeczeństwa polskiego.

Po omówieniu obchodów 1 i 3 maja przystąpiono do sprawy utworzenia Spółdzielni. Przy Str. Demokratycznym została utworzona spółdzielnia pod nazwą „Start”, do której należeć mogą wszyscy członkowie naszego Stronictwa. Celem Spółdzielni jest — jak określa uchwalony statut — „działalność zmierzająca do podniesienia dobrobytu i kultury członków, propagowanie i zaszczypanie zasad demokracji i postępu oraz podnoszenie ogólnego poziomu wiedzy społecznej wśród najszerszych mas pracujących”.

Przy omawianiu poszczególnych punktów porządku dziennego zebrania wywiązały się bardzo ożywione dyskusje w których głos, między innymi zabierali: ob. Janiak, prof. dr. Emil Rappaport, ob. Mertyn, ob. Poznańska, starosta mgr. Boniecki Kazimierz, ob. Szczepaniak, ob. Linkowski, ob. Sosiński, mgr. Zagórski, ob. Minor, ob. Hołowaczowa, ob. Nowak, ob. Urbańska.

Wysoki poziom dyskusji świadczy o zainteresowaniu i gorliwości z jaką członkowie Stronictwa Demokratycznego odnoszą się do prac organizacyjnych Stronictwa. Zebranie było dowodem wzrastającej stale aktywności naszych członków i ich dbałości o rozwój partii. Zakończył je apel do wszystkich członków i sympatyków Str. Demokratycznego, wywołujący do wzięcia tłumnego udziału w obchodach świąt 1 i 3 maja.

J. Teski

## Kronika organizacyjna

### Uwaga, członkowie Str. Dem.

W niedzielę, dnia 28 kwietnia rb. w lokalu przy ul. Żeromskiego 41 odbędzie się

**ZJAZD CZONKÓW KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO STR. DEM. W ŁODZI** z udziałem prezesów, wiceprezesów i sekretarzy kół powiatów, dzielnicowych, miejscowych zawodowych, pracowniczych i Zw. Młodzieży Dem.

Na porządku obrad b. ważne sprawy organizacyjne, **OBECNOŚĆ WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH OBOWIĄZKOWA** KOMITET WOJEWÓDZKI STR. DEM. Kazimierz Gallas, prezes mgr. Zagórski St., sekretarz

### WYBORY DO KASY EMERYTALNEJ PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH

Poważny sukces Stron. Demokratycznego. W dniu 13-tym bm. odbyły się wybory do Kasy Emerytalnej Pracowników Tramwajowych miasta Łodzi. Wynik przeszedł oczekiwania wielu, nas nie zdziwił, gdyż świadomi byliśmy siły naszych wpływów.

Według otrzymanych informacji rezultat przedstawia się następująco:  
Stronictwo Demokratyczne: 21 mandatów i 4 zastępcze.  
PPS 15 mandatów i 7 zastępczych.  
Str. Pracy 12 mandatów i 2 zastępcze.  
PPR 5 mandatów i 6 zastępczych.  
Bezpartyjni 6 mandatów i 4 zastępcze.

### Z DZIELNICY PÓLNOCNEJ

Zarząd Stronictwa Demokratycznego Dzielnic Północna zawiadamia członków o zbiorce w dniu 1-go Maja o godz. 7.45 rano w lokalu przy ul. Wojska Polskiego (Brzezińska) 10.  
Stawienictwo obowiązkowe.

\* \* \*

Zarząd Stronictwa Demokratycznego, Dzielnic Północna w Łodzi zaprasza członków i sympatyków na Akademię 3 Maja o godz. 14 w lokalu przy ul. Limanowskiego nr 61.

ZARZĄD

### ZAPROSZENIE

Stronictwo Demokratyczne Dzielnic Północna zaprasza członków na tradycyjne jako w dniu 4 maja b. r. o godz. 20 w sali Świątecznej przy ul. Limanowskiego 61.

ZARZĄD

### LIST DO REDAKCJI „TYGODNIKA DEMOKRATYCZNEGO“ W ŁODZI

Szanowni Koledzy!

Od m-ca września 1945 r. stale otrzymujemy od Was co tydzień egzemplarze Waszego pisma. Pismo to było dla nas wielką pomocą przy prowadzeniu prac organizacyjnych, na nim opieraliśmy się głosząc hasła programowe, dzięki niemu, chociaż tezy programowe otrzymaliśmy dopiero niedawno, nie zbłądziliśmy, a prowadziliśmy prace we właściwym kierunku, hasła zaś programowe były przez nas ujęte właściwie.

Obecnie w imieniu Zarządu Powiatowego i całego naszego aktywu składamy Wam podziękowanie za pomoc, którą nam udzieliliście.

Dziś możemy z dumą zaznaczyć, iż prace organizacyjne w terenie naszego powiatu postępują szybko naprzód, jesteśmy liczebnie najsilniejszą partią, organizacyjnie zaś najlepiej postawioną.

Sukces ten częściowo jest osiągnięty dzięki pomocy, którą nam udzieliłicie nadsyłając Wasze pismo.

Z partyjnym pozdrowieniem

Zarząd Stronictwa Demokratycznego w Namysłowie (Dolny Śląsk)

Prezes: (—) mgr. Giecowicz Kaz.

Sekretarz: (—) w. z. Stepczuk Bolesław

### Zamknięcie kursów CK

W obecności członków Kom. Centr. — mjr. Piąg-Piętowskiego i dyr. Jodłowskiego odbyła się w lokalu CK Stronictwa Demokratycznego w Warszawie uroczystość zamknięcia kursów polityczno-organizacyjnych.

Kursy trwały 16 dni, gromadząc delegatów terenowych Str. z całego kraju. Organizował je Wydział Personalno-Szkoleniowy CK — pod kier. p. Nagórskiego.

Program kursów, obejmujący wielki cykl wykładów, realizowany po 6 godzin dziennie, zawierał bogatą skalę tematów z zakresu ekonomii, historii i socjologii. Szczegół-

ną uwagę poświęcono historii Polski współczesnej, poddając dokładnej analizie okres międzywojenny, okupacyjny i dzisiejszy, co umożliwiło rozpatrzenie wszystkich aktualnie najistotniejszych problemów politycznych i gospodarczych kraju.

Znaczna ilość godzin poświęcono również historii Stronictwa Demokratycznego, jego ideologii i pracom organizacyjnym.

Wykładowcami na kursach byli członkowie Prezydium Rady Naczelnej i Kom. Centralnego.

### Kursy dla księgowych

Departament Kadr Ministerstwa Przemysłu organizuje czteromiesięczny kurs dla księgowych.

Celem kursu jest przygotowanie do prac w administracji przemysłowej absolwentów liceów względnie szkół handlowych nie mających obecnie zatrudnienia, a pragnących pracować w przemyśle.

Kurs odbywać się będzie w Głiwicach na terenie Instytutu Administracji Przemysłowej, gdzie słuchacze otrzymają poza bezpłatną nauką również bezpłatnie pomieszczenie w bursie wraz z całonocnym utrzymaniem.

Kurs rozpocznie się w pierwszej połowie maja rb. Po ukończeniu kursu, wszyscy absolwenci, którzy zdadzą egzamin otrzymają zatrudnienie, przy czym w miarę możliwości

będą wzięte pod uwagę ich życzenia przy doborze miejsca pracy.

Zgłoszenia się na kurs, kandydaci winni dokonać pisemnie załączając własnoręcznie napisany życiorys oraz dokładny adres. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: Warszawa, Pankiewicza 3, Wydział Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa Przemysłu, w terminie do dnia 30 kwietnia.

Kandydaci zakwalifikowani, będą do przybycia na kurs wezwani listownie.

Celowym jest zgłaszanie zbiorowo kandydatów przez związki względnie organizacje młodzieżowe, nie należy jednak zapominać, że i w tym wypadku do zgłoszeń winny być dołączone własnoręczne życiorysy wszystkich kandydatów.

### Szkoła prawnicza

Departament Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa organizuje drugi kurs dla kandydatów do prokuratury. Kurs odbywać się będzie w Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi. Rozpoczyna się 1 czerwca rb. Czas trwania kursu wynosi 6 miesięcy.

Kandydaci podczas trwania kursu mają zapewnione pomieszczenie i utrzymanie. Pracownicy państwowi i samorządowi otrzymują na czas trwania kursu płatne urlopy. Od kandydatów nie są wymagane żadne kwalifi-

kacje odnośnie censusu wykształcenia. Nie zbytecznym wymogiem jest należyte władanie językiem polskim w słowie i piśmie. Kandydaci podlegają egzaminowi wstępnemu, którego zadaniem jest stwierdzenie posiadania odpowiednich kwalifikacji umysłowych.

W związku z powyższym, Centralny Komitet podaje do wiadomości, że ewentualni reflektanci winni złożyć podania wraz z życiorysem. Podania zaopiniowane przez Komitety Wojewódzkie należy przesyłać Centralnemu Komitetowi do dnia 10 maja rb.

Adw. Janina Kruszevska

# O majątkach opuszczonych i poniemieckich

Sprawa majątków opuszczonych nie straciła na swej aktualności, mimo przeszło rocznego okresu czasu, w którym obywatele korzystając z uprawnień ustawowych docho-

Najlepszym tego dowodem jest nowy Dekret z dnia 8. III. 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich, który ukazał się w Nr 13 Dziennika Ustaw z dnia 19. 4. 1946 r., który wszedł w życie z dniem ogłoszenia. Ustawa z dnia 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych równocześnie utraciła moc prawną.

Abstrahując od subtelności prawniczych należy podkreślić istotne zmiany wprowadzone przez Nowy Dekret z dnia 8 marca rb., gdyż jest to niewątpliwie dziedzina prawa budząca zainteresowanie obywateli zamieszkałych po wsiach, miastach i miasteczkach.

### MAJĄTEK PONIEMIECKI

Majątek porzucony obecnie został nazwany majątkiem poniemieckim i jako taki przeszedł na własność Skarbu Państwa. Na mocy ustawy z dnia 6 maja 1945 r., Skarb Państwa miał tylko prawo zarządu majątkiem porzuconym, obecnie jako właściciel może dysponować dowolnie. Przejścia prawa własności odnośnie majątku nieruchomości zostanie na wniosek właściwych Urzędów Likwidacyjnych ujawnione w księdze hipotecznej.

### URZĘDY LIKWIDACYJNE

Tymczasowy Zarząd Państwowy zostaje przekształcony na Urzędy Likwidacyjne na czele których stoi Główny Urząd Likwidacyjny. Na terenie Ziemi Odzyskanych Okręgowe Urzędy Likwidacyjne podlegają bezpośrednio Ministrowi Ziemi Odzyskanych.

Zakres działania Urzędów Likwidacyjnych został pod pewnymi względami rozszerzony i pod pewnymi względami zwężony.

Niezależnie od dotychczasowych uprawnień, obecnie Urzędy Likwidacyjne mają również prawo sprzedawać ruchomości, gdy za chodzi niebezpieczeństwo ich niszczenia, lub gdy koszty przechowania są niewspółmiernie wysokie w stosunku do ich wartości.

Do kompetencji Urzędów należy obecnie również wyrażanie zgody na przywrócenie posiadania majątku osobie, która ten majątek utraciła w związku z wojną. Dotąd wniosek o wprowadzenie w posiadanie należało złożyć wyłącznie do Sądu, obecnie można również do właściwej władzy zarządzającej majątkiem, która po uzyskaniu zgody Urzędu Likwidacyjnego wprowadzi wnioskodawcę w posiadanie majątku. Tak np. jeśli chodzi o nieruchomości na terenie m. Łodzi władzą właściwą będzie Zarząd Nieruchomości Opuszczonych Zarządu Miejskiego, a organem wyrażającym zgodę Okręgowy Urząd Likwidacyjny. Jeśli rozpoznanie wniosku nie nastąpiło we wskazany wyżej sposób, właściwy będzie Sąd Grodzki, jak poprzednio.

Zwężenie uprawnień Urzędów Likwidacyjnych polega na tym, że stracili one osobowość prawną w sensie procesowym, a więc nie mogą być reprezentowane przez własnych pełnomocników, lecz muszą korzystać z zastępstwa sądowego Prokuratora Generalnego, podobnie jak inne urzędy, władze, przedsiębiorstwa i instytucje państwowe, pod zarządem których majątek dany znajduje się jakkolwiek i nadal będą zawiadamiać o terminie sprawy sądowej.

## Polskie Towarzystwo Przyrodników w Łodzi

W tych dniach odbyło się zebranie organizacyjne Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. W skład Zarządu Oddziału Łódzkiego weszli: p. prof. dr Alicja Dorabalska — prezes, prof. dr. Wacław Moczył — wiceprezes, p. prof. dr. Józef Iwiński — sekretarz, p. prof. dr. Mowszowicz Jakub — skarbnik, członkowie zarządu: prof. dr. Grotowski, prof. dr. A. Czartkowski i prof. dr R. Rembieliński.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: p. prof. dr J. Muszyński, prof. dr T. Wojski, oraz prof. dr E. Michalski.

Zarząd zaprasza wszystkich przyrodników i miłośników przyrody do wstąpienia w szeregi T-wa Składka roczna wynosi 50 złotych. Członkowie otrzymają bezpłatnie organ T-wa — czasopismo „Wszelchświat”, którego 3 numery już się pojawiły z druku.

### NAJEM I DZIERŻAWA

Zupełnie nowym przepisem prawnym jest przepis art. 17 Dekretu z dnia 8 marca 1946 r., który stanowi, że w wypadku najmu lub dzierżawy, osoba uprawniona do objęcia majątku w posiadanie może wejść w faktyczne posiadanie dopiero po upływie terminu dzier-

żawy lub najmu a w czasie trwania dzierżawy lub najmu ma prawo tylko do czynszu.

Z punktu widzenia gospodarczego przepis ten jest ze wszechmiar słuszny. Jeżeli Państwo działając w zastępstwie osoby nieobecnej lub zmarłej uznało, że dana umowa najmu lub dzierżawy została zawarta pod wa-

runiami korzystnymi i słusznymi, umowa taka powinna być również respektowana przez właściciela względnie osobę jej prawa reprezentującą. Nadto inwencja gospodarcza zwłaszcza jeśli chodzi o przedsiębiorstwa i gospodarkę rolną, wymaga pewnych dłuższych okresów czasu, aby wykazać pożądane rezultaty i osiągnąć zamierzony cel. Dzierżawca lub najemca musi mieć zapewni-ony spokój ze strony właściciela lub jego prawonastępcy w okresie umownym dzierżawy lub najmu.

Właściciel lub jego prawonastępca może wypowiedzieć umowę najmu lub dzierżawy z zachowaniem 6 miesięcznego terminu wypowiedzenia na koniec roku kalendarzowego, jednak nie wcześniej niż na dzień 31 grudnia 1948 r., zaś w razie niezachowania wypowiedzenia, przedłuża się dzierżawa lub najem na dotychczasowych warunkach.

### PUSTE LOKALE

Ważnym i nowym przepisem jest postanowienie Dekretu, który wyraźnie i niedwuznacznie przesądza kwestię t. zw. pustych lokali, sporu na ile dawnej ustawy.

Dekret stanowi, że nie uważa się za majątek opuszczony praw najmu pomieszczeń i budynków, chyba że są one częścią składową istniejących przedsiębiorstw.

Tak więc np. puste lokale stanowiące składy przedsiębiorstwa istniejącego będą majątkiem opuszczonym. Natomiast pusty sklep, do którego wnioskodawca może sobie rościć prawo tylko z tytułu umowy najmu nie będzie majątkiem opuszczonym, jeśli przedsiębiorstwo jako takie nie istnieje.

### O MAJĄTKACH OPUSZCZONYCH ZWROT NAKŁADÓW

Dekret wprowadza szczegółowe przepisy normujące zwrot nakładów poczynionych przez Państwo, instytucje państwowe lub przez posiadaczy majątków oddanych im w posiadanie przez władze państwowe.

W celu zabezpieczenia tych nakładów, osoby uprawnione do żądania ich zwrotu mogą wnieść odpowiedni wpis hipoteczny (ostrzeżenie) na zasadzie wykazu nakładów poświadczonych przez Urząd Likwidacyjny.

Jeżeli nakłady poczynione przez Państwo, przedsiębiorstwa, lub osoby prawne prawa publicznego przewyższają wartość majątku, wówczas osoby uprawnione mogą żądać zamiatst zwrotu nakładów, wykupu majątku.

W zasadzie, Sąd rozpoznający sprawę w przedmiocie przywrócenia posiadania nie rozstrzyga kwestii nakładów, chyba że strony w tym przedmiocie zawarły zgodę. Jednakże w myśl nowego Dekretu, Sąd może orzec wprowadzenie w posiadanie majątku pod warunkiem zabezpieczenia należności żądanych z tytułu nakładów. Dawna ustawa tego rodzaju warunkowego wprowadzenia w posiadanie uzależnionego od zabezpieczenia wrotu nakładów, nie znała.

Zabezpieczenie jest obligatoryjne, gdy na klady poczynił Skarb Państwa, instytucje państwowe lub prawa publicznego, natomiast jeżeli chodzi o inne osoby, to Sąd nakazuje zabezpieczenie roszczeń z tytułu nakładów, o ile to jest niezbędne dla uchronienia strony od niebezpieczeństwa utraty tych roszczeń.

### NOWE TERMINY PRZEDWNIENIA

Nowy Dekret wprowadził termin prekluzyjny dla wniosków o wprowadzenie w posiadanie, postanowił mianowicie, że wszelkie wnioski w tym przedmiocie winny być zgłoszone nie później niż do dnia 31 grudnia 1947 roku.

Przepis powyższy uznać należy za słuszny, normalizacja życia niewątpliwie postępuje, należy przypuszczać, że usprawnienie komunikacji i korespondencji do końca 1947 roku umożliwi wszystkim znajdującym się po z krajem złożenie wniosków pośrednio czy bezpośrednio odnośnie opuszczonego majątku.

Pewne terminy nowy Dekret skracca, stanowi bowiem, że już po upływie lat 10 Skarb Państwa nabywa przez przedawnienie tytuł własności co do nieruchomości (ustawa z dn. 6 maja 1945 r. przewidywała okres 20-letni), odnośnie ruchomości po upływie lat 5 (dawniej okres był 10 letni), licząc w obu wypadkach od końca roku kalendarzowego, w którym wódga ukończona została.

Jeśli majątek opuszczony został przekazany przez Państwo pod zarząd i użytkowanie osobom prawa publicznego lub instytucjom spółdzielczym, społecznym itp., terminy zasiedzenia są krótsze, gdyż odnośnie nieruchomości wystarczy bezpośrednie posiadanie przed upływem terminu przedawnienia przez lat 8 lub przez trzy lata odnośnie ruchomości. Terminy krótsze w tym wypadku zostały zapewne przewidziane z uwagi na to, że prze kazanie nastąpiło już po upływie pewnego okresu czasu i posiadania przez Państwo będzie w dalszym ciągu następowe.

(D. c. n.)

### Głosy Czytelników

## Ku rozwadze

(Artykuł nadesłany - do dyskusji i wyjaśnień)

Mówi się i słyszy stale: związek taki zrobił to, inny znów tamto uczynił dla dobra swoich członków. Związek klasowy, zawodowy i to się słyszy na dziennym porządku. Co to jest związek zawodowy? Nie oświeć! Nie będę o tym pisać, nie o to mi chodzi. Wiemy przecież no co związki istnieją, i dla czego ludzie pracy w nich się łączą. Słowo i organizacja związkowa jest tak stara, jak stara jest walka mas pracujących z wyższymi. W związkach ludzie pracy znajdują opiekę, pomoc wobec krzywd dziejących się im z tych czy innych powodów. Nie ma chyba człowieka mniej czy więcej uświadomionego, któryby nie zdawał sobie sprawy z konieczności organizowania się w związkach. Rozumiało to i rozumie to i nauczycielstwo. Przecież przed wojną Związek Nauczycielstwa Polskiego liczył chyba najwięcej członków, a i teraz nie ma chyba nauczyciela, któryby nie był zrzeszony w swoim związku zawodowym, ale o ironio! ten związek zawodowy przyniósł mu ostateczną zawodę. Nie chcę bynajmniej z tego miejsca wylądzać absolutnie swojej organizacji, ale czasem tyle gorczy się nagromadzi i zóół poczyni się udewać.

Sa piękne czyny i dzieła powstałe dzięki zarządowi, i poparciu członków. Nie możemy zapomnieć o błym sanatorium u stóp Gubałówki, o pięknym majątku w Brodach pod Kalwaria, ale i tu były ciemne plamy. Łatwiej było przejść wielbłądowi przez ucho igielne niż szaremu nauczycielowi, który ze swojej marnej pensji był twórcą tego dzieła, dostać się do sanatorium, aby się leczyć, lub korzystać z wczasów w Brodach. No, ale co było, a nie jest nie pisze się w rejestr. Chodzi mi o czasy obecne. Jestem członkinią związku od początku swojej pracy nauczycielskiej tj. od 24 lat i po wojnie jedna z pierwszych patrzyłam i patrzę spokojnie na wszystko, co czynił zarząd związku, ale dziwnie czule stałe jakiś niesmak — Zresztą o tych bólach można pisać tomy. Wracam jednak do meritum sprawy. Chce mówić o pretensjach Zarządu Oddziału Grodzkiego ZNP w Łodzi.

Wszyscy pracujący podzielili się na kategorie według których są zaopatrywani w odpowiednie do ich warunków pracy przydziały żywnościowe. My nauczyciele podobno zaliczeni jesteśmy do kategorii C, t.zn. ciężko pracujących, tylko, że przydziałów odpowiednich tej kategorii nie widzimy. Mówi się wprawdzie o jakimś cukrze, o jakimś słoniem, czy kawie przeznaczonej dla nas, tylko, że nauczycielstwo poza czterema bochenkami chleba nie widziało nic innego. Cóż na to związek? Odzie obrona naszych interesów? — pytam.

A teraz sprawa obuwia przydziałowego, które leży mi może najbardziej na sercu. W miesiącu lutym br. obieżyła radosna wieść po szkołach, „Dajcie kupon IV z kart żywnościowych — związek zajmie się dostarczeniem nam obuwia”. No nareszcie związek coś robi. Ale, o rozpacz, już pierwszego marca spotkała nas pierwsza przykreść. Przy pensji odejściemto nam po czterysta złotych.

I oś? — Byli tacy nauczyciele przed którymi stanęła perspektywa przetrwania miesiąca z czterystoma a nawet trzystu pięćdziesięcioma złotymi w kieszeni.

Przed każdym stanął taki, lub inny obraz, ale przed wszystkimi jedno słowo: — nędza! I to uczynił związek, który nie powinien tego uczynić nie tylko z punktu prawnego, ale także czysto ludzkiego.

Przecież związek pobiera od swoich członków opłaty członkowskie i zdaje się, żaden związek tak wysokich składek nie pobiera, a więc nie mógł zdobyć się na to, aby sume potrzebna na opłacenie obuwia w magazynie wyasygnować od siebie, a jeżeli takowej nie posiadał starać się, aby opłata była uiszczona po otrzymaniu butów przez ogół nauczycielstwa?

No, ale jakoś przetrwaliśmy miesiąc marzec — tylko, że nerwy nasze stały były podekscytowane różnymi wiadomościami.

Przyszły dni — znikoma ilość nauczycielstwa dostała nareszcie obuwie, jakie ono było nie wiem, mówiło się różnie.

Kiedy przyszła kolej na moją szkołę, kierownik wrócił z niczym — gdyż, jak nam powiedział wstrzymano wydawanie z tych powodów, że buty się nie nadały do noszenia. Ach, więc jednak związek pracuje? Czekaemy! — wybiła nareszcie godzina możliwości odbioru. Idę! na wstępie słyszę słowa: „sa tylko numery większe, nie ma mniejszych”. Na nieszczeście należy do tych co noszą obuwie o mniejszej numeracji. A dalej, wybrać, czy dopasować nie mamy prawa. Jako? Jeszcze wczoraj rozmawiałam ze znajomą koleżanką, mówiła mi, że można sobie wybrać, czyżby „bujala”. A dziś nie można? Jako panowie? Za moje pieniądze nie mam prawa wyboru. W tym samym czasie w sklepach przydzielonych do sieci rozdziałowej klienci spokojnie mogą sobie doposażać, czy fabryczki kierownicy sami trudzą się dobieraniem obuwia swoim pracownikom, a u nas nie wolno? Nie mówię już o jakości, bo tego nikt nie zmienia, no ale przecież o jakimś możliwym dopasowaniu, tym bardziej, że mam chore nogi. Pleć lat tulaczki w bardzo ciężkich warunkach, niemożność leczenia zrobiło swoje. Trzy lata. Panowie z Zarządu, chodziłam w drewniakach - trepkach! Z dumą nosiłam je na swych nogach, ale koledzy, wtedy wróg nas gnębił! Dziś nie ma cie prawa powiedziec mi, że nie mogę dobrać sobie odpowiedniego numeru. Jak śmie taki kolega, który zajmuję się wydawaniem powiedzieć: „tu nie sklepik” i ordynarnie wydzierać buty z ręki. Pocięszono mnie słowami „po dziesiątym można zamienić”.

Dlaczego po dziesiątym, a nie zaraz? A zresztą ja wiem, ja widzę, jak się taka zamiana odbywa. Nadszedł dziesiąty kwiecień i jak zmienić? Nie można, gdyż pozostały tylko niestety wielkie numery.

Padły może dość ostre słowa pod Waszym adresem, ale przecież nie bez racji. I dziś pytam was: czy bono pracujecie koledzy z Zarządu? Czy dla siebie?

W rezultacie otrzymałam buciki, które nie stęty pasują, ale na mego męża, a przecież i on również otrzymał meską parę i pytam co ja mam zrobić. No dobrze, ja mam męża, może mieć jeszcze jedną parę, na zapas, ale co ma uczynić inna, która nie ma męża?

Wy koledzy z Zarządu nie traktujcie nas jak parasów, nie dajcie zarzutom czyniowym wam spływać, jak przysłowiowa woda po kaczce. Myśmy was wybrali, abyście bronili naszych interesów, abyście nam ułatwiali, a nie utrudniali zawsze i tak ciężkie położenie materialne, a jeśli nie możecie dać sobie rady, nie trzymajcie się kurczowo swoich stanowisk, dajcie miejsce innym bardziej energicznym, czy ideowym ludziom, a może nie będziecie słyszeć tych głośnych, czy cichych słów oburzenia i słusznych narzekani. Miejcie odwagę — spojrzcie prawdzie w oczy, a przynajmniej się do swego niedoświatła — ustąpić, albo zwinawszy rekawów szczerze i uczciwie zabierzcie się do pracy dla dobra ogółu nauczycielstwa, a na pewno nie-będziecie słyszeć tych przykrych słów wysuwanych pod waszym adresem.

C. N.

\*\*\*

Od redakcji. Drukując powyższy list w „Trybunie Czytelników” na prawach wolnej dyskusji oczekujemy, że w sprawie tej czynnik zainteresowane najrychlej zabiorą głos.

### O podwyżkę płac pracowników państwowych

W Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Państwowych, na którym wygłoszono następujące referaty: sprawozdanie z plenum KCZZ — przewodniczący Banczerz, „Stosunek pracowników państwowych do aktualnych zagadnień” — Kratko, członek Prezydium, „Wrażenia z pobytu w ZSRR Związków Zawodowych” — Pomianowski, referat organizacyjny — Grzymkowski — sekretarz generalny.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele Okręgów. W wyniku wielogodzinnej dyskusji powzięto cały szereg uchwał. W pierwszym rzędzie Zarząd Główny przyłączył się w całej rozciągłości do uchwał KCZZ, powziętych na plenarnym posiedzeniu i wzywa ogół pracowników państwowych do najbardziej energicznego współdziałania w realizowaniu tych uchwał, będących wyrazem dążeń i potrzeb całego polskiego świata pracy.

Stwierdzono niesłychanie ciężką sytuację materialną pracowników państwowych, znacznie gorszą od innych grup pracowników umysłowych i fizycznych. Podkreślono konieczność natychmiastowych zmian, gdyż utrzymywanie obecnego poziomu życiowego pracownika państwowego może spowodować poważne zakłócenie w funkcjonowaniu aparatu administracyjnego Państwa. W związku z tym postanowiono: natychmiastowe ponowne wystąpienie do Rządu o niezwłoczne uwzględnienie postulatu Związku w sprawie podwyżki płac, domagać się jednolitego traktowania przy dotacjach Funduszu Apropowacyjnego pracowników państwowych z innymi grupami pracowników, jednolitych norm uposażeńowych i jednolitych zasad premiovania pracowników państwowych celem likwidacji istniejących rozpiętości, natychmiastowego zwrotu opłat szkolnych, podobnie jak to miało miejsce w stosunku do pracowników objętych umowami zbiorowymi w przemyśle.

Ponadto powzięto cały szereg uchwał natury organizacyjnej oraz wzywano ogół pracowników państwowych do przystąpienia do jednolitego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych.

W przyszłym numerze „Tygodnika” rozpoczynamy druk wspomnień Jana Wojtyńskiego pt. „Lublin 1939 — 1945 — pierwsze dni PKWN”.

## Zw. Weteranów Powstań na Śląsku

(Przed 25 rocznicą 3-go powstania śląskiego)

W Łodzi ożywioną działalność przejawia Związek Weteranów Powstań Śląskich, na czele którego stoją działacze Stronnictwa Demokratycznego, byli Powstańcy Śląscy, jak: prezes Str. Demokr. ob. wiceprezydent miasta Kazimierz Gallas, ławnik E. Wróblewski, radny St. Jaszczak, i inni.

W dniu 3-go Maja Łódź święcić będzie rocznicę 25-lecia wybuchu Trzeciego Powstania na Górnym Śląsku. Dziś, gdy taka lawina wydarzeń przewala się nad nami, nie wszyscy zdają sobie sprawę z doniosłości i znaczenia tego zbrojnego protestu narodu polskiego przeciw proniemieckim machinacjom międzynarodowego kapitalu. Ludność Śląska chwyciła za broń w chwili, gdy dyplomacja zagraniczna z Lloyd Georgem na czele, dokładała wszelkich starań, by Śląsk pozostał przy Niemczech. Tego wymagał interes angielskiego kapitalu, posiadają-

cego liczne akcje w węglowych koncernach na Śląsku. Rząd Polski aczkolwiek solidaryzował się z powstańcami, jednak nie udzielał im ze względu na linię polityki zagranicznej, jawnego poparcia, za to całe społeczeństwo rozumiejąc doniosłość sprawy pośpieszyło z pomocą.

Z Łodzi wymaszerowały na Śląsk dwa bataliony ochotnicze, które utworzyły wraz z ochotnikami częstochowskimi grupę operacyjną „Wawelberga” od pseudonimu dowódcy płk Pruszyńskiego).

Członkiem Rady Narodowej na Śląsku był dzisiejszy prezes Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi wiceprezydent Kazimierz Gallas.

Po zwycięskim zakończeniu Powstania, kombatanci stworzyli Związek Powstańców Śląskich. Bojownicy o Polski Śląsk, podczas pięcioletniej okupacji, prowadzili nadal wal-

kę z najeźdźcą ponosząc liczne straty. Z 360 członków Związku na terenie Łodzi przed wojną, pozostało zaledwie 95, reszta zginęła w obozach lub została ścięta we Wrocławiu. Członkowie Związku podjęli walkę z okupantem, tworząc już w listopadzie 39 roku w Warszawie organizację podziemną, skupiającą się wokół pierwszego tajnego pisma: „Monitor Informacyjny”.

Po wyzwoleniu „Związek Weteranów Powstań Śląskich” prowadzi w ścisłym porozumieniu ze Związkiem Ziem Zachodnich akcję propagandową na rzecz Ziem Odzyskanych, urządzając Tydzień Ziem Zachodnich, mający trwać od 2—9 maja.

W związku ze zbliżającym się 25-leciem specjalnie utworzony komitet zajmie się zorganizowaniem uroczystego obchodu rocznicy 3-go Powstania na Górnym Śląsku. W skład Komitetu Honorowego wchodzi: Prezydent Mijał, Wojewoda Dąb-Kocioł, Generał Zarako-Zarakowski, Ks. Biskup Jasiński, Rektorzy wszystkich wyższych uczelni łódzkich, Prezesi Sądów, Kurator Szkolny, Prezes Izby Skarbowej, Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej oraz przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych. Komitet Obchodu tworzą: Przewodniczący — Prezes Rady Miejskiej ob. Edward Andrzejak, Wiceprzewodniczący ławnik Edward Wróblewski, ob. Stanisław Jaszczak, Sekretarz ob. Henryk Weber, Skarbnik — ob. Nadulska Ławnik Sądu Specjalnego.

W dniu 19 maja na górze Św. Anny, tam, gdzie toczyły się przed 25 laty największe boje, wzniesiony zostanie pomnik Powstańców. W tymże dniu w Łodzi odbędzie się wmurowanie tablicy pamiątkowej w ścianie gmachu dawnego Magistratu na Pl. Wolności, na miejsce tablicy ufundowanej z okazji 10-lecia wybuchu Powstania a zniszczonej przez okupantów. Związek Weteranów Powstań Śląskich w Łodzi powołał nowy Zarząd w składzie: prezes — ławnik Wróblewski, wiceprezisi — ob. Stanisław Jaszczak, Wincenty Offman, sekretarz — ob. Henryk Weber, skarbnik ob. Zieliński, gospodarz Jan Benke, członkowie Zarządu: Julian Bronowicki i Stefan Jackowski.

Rocznica 3-go Powstania na Górnym Śląsku powinna znaleźć żywy oddźwięk społeczeństwa.

Śląsk, za którego polskość przed 25 laty ginęli Powstańcy, a na którym przed rokiem krwawiły nasze dywizje, na zawsze będzie polski.

J. Szcz.

## O inicjatywie prywatnej — bez spekulacji

Zagadnienie inicjatywy prywatnej i przedsiębiorstw prywatnych ma kapitalne znaczenie dla naszej gospodarki narodowej. Dość powiedzieć, że 85 proc. placówek przemysłowych, nie należących do przemysłów kluczowych, znajdują się w rękach prywatnych właścicieli, a nie państwa. Przedsiębiorstwa prywatne zatrudniają 72 proc. robotników zakładów przemysłu miejscowego. Cyfry te świadczą o olbrzymiej roli prywatnego sektora w przemyśle drobnym i średnim, a tym samym i w całości naszej gospodarki narodowej. Ale inicjatywa prywatna obejmuje nie tylko ogromną większość zakładów przemysłu miejscowego. Obejmuje ona ponadto niemal wszystkie warszaty rzemieślnicze, których na dzień 31 grudnia 1945 r. było 102.230, nie licząc Ziem Odzyskanych. Poza tym przytaczająca większość obrotu handlowego skupiona jest również w rękach prywatnych.

Olbrzymia rola, jaką odgrywa u nas sektor prywatno-kapitałistyczny uzasadniona jest potrzebami pędzącymi się gospodarki narodowej. Przystępując do odbudowy kraju na zasadach gospodarki planowej i w oparciu o znacjonalizowany przemysł, państwo nie może i nie chce brać na siebie kierownictwa przedsiębiorstwami drobnymi, rzemieślniczymi i handlowymi. Te galezie gospodarki pozostają domeną inicjatywy prywatnej, którą państwo popiera, w rozumieniu doniosłej roli, jaką ta ostatnia ma odgrywać w całokształcie naszego życia gospodarczego.

Cały prawie przemysł miejscowy, lekkiej i cięższej przemysłowej, którego produkcja ma zasadnicze wprost znaczenie z punktu widzenia zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych najszerzych mas, uzależniony jest od tego, jak wywiązuje się ze swego zadania prywatny przedsiębiorca. Podobnie jest z rzemieślnictwem. Specjalną rolę z punktu widzenia potrzeb mas pracujących ma praca przedsiębiorstw typu handlowego od których w ostatniej instancji zależy zaspokojenie wolnego rynku.

Prywatny przemysł czy handel powinny odegrać pozytywną rolę w odbudowie życia gospodarczego Polski. Przemysł prywatny powinien dostosować swą produkcję do ogólnego planu gospodarczego, i w tym wypadku może liczyć na kredyty państwowe i pomoc ze strony państwa w surowcach, półfabrykatach i gotowych wyrobach. Handel powinien ułatwić związek miarła ze wsją, producenta z konsumentem, tak by produkt możliwie prosta droga i możliwie tanio mógł być nabyty przez spożywcę. Zdrowa inicjatywa prywatna prowadzi do usunięcia zbytecznego pośrednictwa i w ogóle pasywności gospodarczego do zaspokajania potrzeb rynku na warunkach, odpowiadających ogólnym wytycznym gospodarczym państwa.

Już z tego wynika, że inicjatywa prywatna, o ile ma wypełnić konstruktywną rolę w naszym życiu gospodarczym, nie może być oparta na spekulacji, musi wychodzić z potrzeb ogółu i łączyć się harmonijnie z godziwym zyskiem przedsiębiorcy czy kupca.

Trudny okres, który przeżywamy, wymaga poświęcenia od wszystkich, wymaga ostrożnej polityki płac i cen, wymaga też czujności w stosunku do wszelkich fluktuacji na wolnym rynku. Toteż kupcy muszą przestrzegać cen ustalonych cennikiem, a wszelkie nieusprawiedliwione zwyki cen będą karane z całą surowością prawa. Na sprzedaż pewnych produktów, które w warunkach naszych braków aprowizacyjnych mają charakter artykułów luksusowych, trzeba będzie nałożyć ograniczenia. Taki charakter ma ograniczenie w konsumpcji mięsa i pieczywa luksusowego (ciastka i in.). Trzeba, by całe społeczeństwo zrozumiało konieczność przestrzegania tych niezbędnych zarządzeń oszczędnościowych.

Przedstawiciele inicjatywy prywatnej muszą zrozumieć stanowisko polskiej demokracji i demokratycznego państwa: Inicjatywa prywatna? — Tak! Spekulacja? — Nie!

## Misja dr. Franka w Polsce

Kiedy w Norymberdze były generalny gubernator dr Frank czyni niezrozumiałe wysiłki, aby wybielić się w opinii międzynarodowego trybunału, kiedy stara się wytworzyć około siebie atmosferę ofiary nacisku „góry”, kiedy — licząc zapewne na naiwność ludzką i wspartałymi publikacjami „pana generalnego gubernatora” z okresu jego panowania. Świadczy o one niezbitcie, że „pan generalny gubernator” zapomniał sam, czym był w „GG”, że oprócz reprezentacji, patrol i podpis miał za zadanie i decydujący wpływ na całość spraw i zagadnień, związanych z tzw. „rządzeniem”.

W jednym z numerów pisma, przeznaczono wyłącznie dla użytku członków partii, organizację instrukcyjnym „wodzów” ruchu nacjonalistycznego, w artykule zasadniczym, noszącym podtytuł „die straffe deutsche Führung in Generalgouvernement”, wypowiedział on swoje „credo”, odsłania kulisy swego programu rządzenia, daje wskazówki, poucza i instruuje

### „Aus deutschem Geist und deutsche Arbeit”

(z niemieckiego ducha i niemieckiej pracy). To, co w Polsce dobrego, to, co nadaje temu krajowi, w skrócie „GG” zwanemu, oblicze państwa podczywilizowanego, jest dziełem Niemców. Tylko „przez nich”, przez Niemców, zyskał ten kraj nad Wisłą jakiś wyraz i wartość. A Polacy także niewdzięczni okazali się swemu dobroczyńcy. Hasło „ausrotten” (wycięcie) gnieździło się zawsze w ich sercach. Miał wdzieczność okazywano swemu dobroczyńcy z zachodu tylko nienawiść. Ta nienawiść przejawiała się w najrozmaitszych formach. Największa jednak nienawiść względem

Niemców okazał Polacy, uzyskując po pokoju wersalskim własną państwowość. Ta zmartwychwstała Polska najbardziej pana Franka denaruje — nazywa ją „Schikanstaaf”.

### Erst Adolf Hitler...

Długo Niemcy nie mogli się oprzeć polskiemu szowinizmowi, aż przyszedł Adolf Hitler. On to wychował naród niemiecki w rozumieniu politycznego przeznaczenia kulturalnych wysiłków. Jakżeż obco było takie myślenie Polakom, którzy nie uznawali nigdy zasady, że produktywna robota daje prawo do ziemi... O czymże tu myślał pan Frank, jak nie o tym, że ziemia polska winna być niemiecka. Ale czy te wniosły myśli „führera” mógł zrozumieć obywatel wersalskiego „Bittelstaatu”, państwa pacholków? Nie przeto dziwnego, że dziś w walce ulega swemu historycznie zasłużonemu wyniszczeniu (historisch verdienten Auslöschung).

Obecnie führer powierzył mi zadanie uczynić z tego kraju „Nebenland des Reiches”. Nie jest to rzeczą łatwą. Nie spodziewam się dobrej woli i zrozumienia ze strony Polaków. Poza tym sam kraj znajduje się na poziomie prymitywu.

### „Ohne die geringste Sentimentalität...”

Taki stan rzeczy wymaga jednolitego zarządzenia („Einheit der Verwaltung”). — W najbardziej bezkompromisowy sposób należy zastosować system władcy sztabu führerów na niższym, średnim i wyższym poziomie (z generalnym gubernatorem na czele). Wszystkie komórki administracyjne i „adwowe” urzędy w obwodzie danego führera podlegają jego wyłączonej rozkazom. Wiemy kto był największym führerem w GG, a dr. Frank wie chyba o tym najlepiej. Od niego szły nici do podwładnych mu führerów. On wydawał centralne zlecenia.

On nadawał charakter tym zleceniom. On podbierał ich urzędowym komentarzem. On był za nie przed überführerem odpowiedzialny. A cel takiego a nie innego postępowania był jasny. Dał mu wyraz „pan generalny gubernator” w zdaniu, które w jego programowym artykule dostąpiło zaszczytu tuszodruku. Brzmi ono niedwuznacznie i było zapowiedzią tego wszystkiego, co przeżywała ludność „GG” przez 5 lat okupacji.

„Ziel und Richtung dieser deutschen Verwaltung ist es, ohne die geringste Sentimentalität nach Irredeminer Richtung dieses Nebenland des Reiches in ein eisernes Netz von Ordnungslinien zu zwingen und es dem Grossdeutschen Reich nutzbar zu machen”.

„Celem i dążeniem niemieckiej administracji jest bez najmniejszego sentymentalizmu wciągnąć te boczne prowincje Rzeszy w żelazną sieć zarządzeń porządkowych, aby uczynić ją użyteczną dla wielkoniemieckiego państwa”.

Ci wszyscy, którzy swoją produktywną pracę nie przyczynią się do urzeczywistnienia słów pana generalnego gubernatora, będą musieli zapłacić swoją nierozwagę „mit dem Untergang” (zagładą). Słowa te podkreśla się dopowiadaniem, że kto przeciwstawia się Grossreichowi — „wird unbarmerzig ausgelöscht”. — „Untergang” zapowiada też p. Frank i Żydom już na początku swego panowania. W Europie nie ma dla nich miejsca. Nim zaistnieją możliwości ich odseparowania (wybudowanie pieców krematoryjnych i komór gazowych) powinni zostać maksymalnie wykorzystani w produktywniej pracy. Wiemy o tym dobrze, że Niemcy umieją wykorzystywać każdą rzecz, nawet żęby, — wybijane przez oprawców Oświęcimia, Mauthausen, Gusen i tyłu innych obozów-kaźni, a nawet włosy nieszczęśliwych ofiar, nie mówiąc już o garderobie, która dzielni bojownicy Hitlera wysyłali swo-

im, frau, jako podarunek z podróży do kraju, który ma się stać niemieckim.

### „Beste personale Unterlage”

Frank żądał od Hitlera najlepszych urzędników. Przejęty zleconą misją chciał wykonać plan ponad normę. Stąd wypływała jego krzandziejska pasja wygłaszania „budujących” przemówień do swoich podwładnych, którym zalecał „ostre spojrze”, — Swój programowy apel kończył wódcą „GG” wzywaniem podejmowania wysiłków. Słucha w Gen. Gubernii — to próba sprawności, — głosi patetycznie — to próba dla Niemców o zdecydowanym celu, dla których stoi otwarta droga do polepszenia stanowisk i uzyskania odznaczeń. Czyż dziś, że pioniernie słowa pana generalnego gubernatora nie poszły na marne. Ze doborowy personel, którego żądał szef Gubernatorstwa od Hitlera, nie zaniedbał niczego, aby intencje swego rozkazodawcy wypełnić skrupulatnie! Jakże wymownie świadczą o tym miliony pomordowanych Polaków, którzy nie umieli zrozumieć wielkich słów niemieckiego bożka i nie wyrzekli się swych narodowych ideałów.

Dr. Frank, który powołał na świadka byłego sekretarza stanu Bühlera, aby świadczył mu, że „walczył o równouprawnienie ludności polskiej” nie wywinie się sprawiedliwości. Jest zbrodniarzem. Nie tylko dlatego, że stał po stronie zbrodni, ale przede wszystkim dlatego, że był jej współtwórcą. Był on nie tylko zbrodniarzem, na którym ciąży wina wymordowania naszych sióstr i braci, zniszczenia kraju i spowodowania tyłu, tyłu nieszczęść, był na równi z resztą hitlerowskiej elity zbrodniarzem świata. Solidaryzował się ze zbrodniczym ruchem politycznym, sam będąc tego ruchu impulsem i sprężyną. Poza opinią jego własnych, osobistych czynów — sądzi go również opinia hitlerowskiej „ideologicznej” wspólnoty, której był aż do końca wiernym heroldem i filarem.

**Jarosław Iwaszkiewicz**

**Łódzka Melpomena „Stara cegielnia” Iwaszkiewicza**

Teatr Kameralny (Dom Żołnierza) wystawił sztukę Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Stara Cegielnia”. Utwór ten powstał z noweli, ogłoszonej w „Twórczości”. Nowela ukazywała wycinek okupacyjnej rzeczywistości — bez silenia się na piętrze okropności, a przecież bez ucieczki w inny wymiar. Sprawy ludzi, którym przypadło spotkać się na odłuziu pod Pruszkowem są proste i powszednie, przecież i oni staną się aktorami dramatu.

Przy przeniesieniu na scenę powstały pewne umowne skróty sytuacyjne i nieznaczne zmiany. W noweli pejzaż gra dość wybitną rolę, zarówno wody, stawów, jak i nawpół zdemolowany barak. Iwaszkiewicz nie daje zresztą obszernych opisów, ograniczając się do treściwych wstawek, orientujących nas w „terenie”. W sztuce autor skupił całą akcję na jednym miejscu, co zmusza teatr do wspomnianych uproszczeń, bądź do niezwykle sprawnej gospodarki akcesoriami. Ale twórczość Iwaszkiewicza warta jest tego wysiłku!

Wielką zaletą „Starej Cegielni” to oszczędny w słowach i nadzwyczaj płynny dialog, który pozwala aktorom na wyraziste zarysowanie sylwetek. Autor maluje je od zewnątrz, starając się o jasny i prosty rysunek. Najzupełniej świadomie odsłania najpierw pozornie spokojną powierzchnię tego życia, umiejętnie sugerując tylko narastający konflikt. Coś podobnego (choć w innym stylu) widzieliśmy w „Lecie w Nohant”. Tam Szopen pojawia się dopiero pod koniec drugiego aktu, a jednak czujemy ciągłą jego obecność. W „Starej Cegielni” konspirator Karol nie odgrywa roli Szopena, ale i tu bardzo powszednie i nieważkie sprawy służą do uwypuklenia stopniowej przemiany drobnych zdarzeń w tragiczny finał. Po tym poznajemy klasę pisarską Iwaszkiewicza!

Lekomyślny, zupełnie przeciętny zawodnik (Wacek), wplątawszy się nawpół mimowoli w wydarzenia, przestając go o głowę staje się nagle ich bohaterem, gotowym rzucić na szalę najwyższą stawkę.

Reżyser E. Axer poszedł chwałebnie po linii intencji autora, nie wyjaskrawiając ani nie podnosząc tonu. Zadna z postaci nie zastania drugiej; to rezultat wyrównanego poziomu gry. Jedynie końcowe sceny budzą zastrzeżenia i to z racji ich melodramatyzności: śmiertelność strażnika i trup Wacka nie wywołują oczekiwanego efektu, gdyż przychodzą bez przygotowania nastroju. Zresztą nie są konieczne w ramach całości, która i tak dostatecznie się tłumaczy. Iwaszkiewicz nie potrzebuje takiej kropki nad i.

**Ludzie i zdarzenia**

W nowym programie „Gongu” („Zart á la carte”) skecze i monologu przepłatają się z numerami wokalnymi. Kierownik imprezy, T. Chrzanowski stara się stworzyć urozmaicony „cocktail” czyli napój z lekka podniecający, a złożony z różnych smaków... W programie tym zresztą brawa zbiera A. Dymśka. Również chór Hariana niechętnie wypuszcza widownię ze sceny. Wśród innych wykonawców trzeba wymienić B. Artemską, J. Darskiego, Oryńskiego, Kryniczankę, Wilczyńską.

**Książki dla żołnierza**

Na trzecim numerze „Biblioteczki utworów literackich” (Wyd. Prop. Polityczno - Wychowawczej WP.) składają się „Wiersze i pieśni Armii Ludowej”. Zbiorek ten przewyższa poprzednie objętością, bogactwami i bardziej zróżnicowanym doбором tematyki oraz walorami artystycznymi. Wiersze i pieśni, zawarte w powyżej wymienionym zbiorze, powstały w czasie gorączkowej akcji ruchu podziemnego, w okresie twardej i nieublaganej walki z okupantem. Są one wiernym odbiciem poszczególnych jej fragmentów, wycinkami bujnego, pełnego niebezpieczeństw życia bojowców z A.L. Przewijają się w nich motywy partyzancki, znajdują dobitny wyraz akcja zamachowo - sabotażowa, wyrażają się w niej siła i temperament bojowy jej uczestników. Gorące umiłowanie ojczyzny i świadomość ideała tworzą wspólny kościół dla poszczególnych utworów zbioru.

Zasadniczy ton jego — szczerzy, niefałszowany patriotyzm — sprawia, że w wierszach tych brak rzewliwej liryki, patosu. Nie ma w nich kamediantstwa, mizdrzącego się w lustro do grymasu własnej „bohaterskiej” pozy, przy akompaniamencie patriotycznych śpiewów i deklamatorskich gestów. Jest w nich tylko meskie spojrzanie w twarz. Mówi o tym z żołnierską prostotą ppor. Borowcy w wierszu „Ojczyzna”:

Tam, nikt nie grał bohaterów,  
a jeśli chwycił się za serce!  
To naprawdę,  
to umierał.

W zbiorze tym mieszczą się wiersze Mieczysława Jastruna, Stanisława Jerzego Leca, Marii Castelletti, ppor. Borowcy, Wandy Żółkiewskiej.

Uzupełniają go jeszcze pieśni partyzanckie, owiane tą samą nutą szczerego patriotyzmu. Pomimo drobnych niedociągnięć, zbior

Dekoracje opracował wysoce uzdolniony specjalista J. Rybkowski. Może tylko zbyt wiele szczegółów chciał zamknąć na szczupłej scenie, skutkiem czego powstał natłok rekwizytów pierwszoplanowych. Przyroda nie gra dostatecznie, jak to nam znakomicie zasugerował autor.

Rolę Wacka wykonał z miłym rozmachem Duszyński, unikając łatwych gier i chwytów. H. Bielicka wydobyla zaletą przewrotność i chęć popisywania się prowincjonalnym „fasonem” u Klary.

Lud. Tatarski z dużym taktem zaprezentował konspiratora Karola; bez cienia fanfaronady czy przesadnej apatii. Jakubińska miała akcenty ciepłego humoru jako Matka. Draczeńska wniosła drapieżny humor do roli „fatalnej” Elwiry. Relski w niewielkiej roli eleganta Wojciecha był uosobieniem dyskretnego komizmu. Natomiast Żukowski nie wyzyskał możliwości, tkwiących w postaci starego Antoniego.

**Biuro Mob. sił roboczych**

Jednym z podstawowych czynników odbudowy życia gospodarczego kraju jest pełne uruchomienie zakładów przemysłu włókienniczego. Pomijając trudności natury technicznej, wyłania się problem fachowej obsady sił polskich we wszystkich zakładach włókienniczych.

Zarządzeniem Min. Przemysłu powołane zostało Biuro Mobilizacji Sił Roboczych przy CZPW, którego zadaniem jest mobilizowanie sił fachowych dla przemysłu włókienniczego.

W chwili obecnej najbardziej palącą sprawą jest obsada zakładów na terenach ZO, polskimi siłami fachowymi.

Biuro Mob. Sił Rob. przeprowadza planowe przesiedlanie pracowników, zatrudnionych obecnie w zakładach Polskiej Centralnej i bezrobotnych włókniarzy, w związku z tym istnieje na terenie kraju 30 punktów Werbunko-

**Na przełaj przez prasę**

**W TROSCE O POLSKOŚĆ NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH**

Na łamach „Kuźnicy” porusza Ryszard Matuszewski sprawę właściwego stosunku do ludności miejscowej na ziemiach odzyskanych. Niełatwo jest rzecz rozstrzygnąć, ponieważ w niektórych wypadkach zdają się krzyżować interesy osadników i repatriantów z tymi, którzy przed r. 1939 uważani byli za Niemców.

„Jesteśmy w takiej sytuacji: — powiada R. Matuszewski w „Kuźnicy” — cokolwiek by było i jak by było, ilekolek byłoby winy po stronie Polaków o polskości utajonej, powleczonej po kostem Niemczyzny, i po stronie tej Polski, która dziś na ziemiach odzyskanych przyszła — musimy liczyć się z faktem że na ziemi tej, a przynajmniej jej części, na terenach Opolszczyzny, na Mazurach, w pogranicznych powia-

tach Wielkopolski mieszka polska ludność miejscowa”.

Słyszało się i czytało w prasie o wypadkach, że ten element został zaliczony do Niemców... Ale nie można działać zbyt pochopnie, gdyż groziłoby wówczas pokrzywdzenie ludzi, którzy mogą stać się czynnym składnikiem naszego społeczeństwa. Jaką powziąć decyzję? — Czy nie należałoby pamiętać — czytamy w „Kuźnicy” — iż korzystnie będzie, „jeśli nawet pozostanie w społeczeństwie polskim ten i ów, niesłusznie zweryfikowany” aniżeli pozbywać się go. Wszak weryfikacja „jest początkiem kontroli społecznej”, a zatem będzie jeszcze okazja do sprawdzenia słuszności decyzji. Natomiast strata choćby jednego Polaka jest dziś rozrzutnością.

Tak więc mając do wyboru „bezwzględnie aseptykę polskiego społeczeństwa” i „konceptję kulturalno-narodowej atrakcyjności, wiary w asymilację, we wchłonięcie elementu niemieckiego, lecz niemczonego, elementu niezwykle cennego, zdawna osiadłego, o niezmiernie ważnym dla kraju potencjale społeczno-ekonomicznym” — publicysta „Kuźnicy” wypowiada się za tą drugą koncepcją.

„Rozstrzygnięcie tego zagadnienia w duchu nie tracenia dla Polski tego, co może stać się podstawą jej istotnych, narodowych wartości jej istotnego narodowego aktywu — domagają się ci, którzy wierzą, że w toku pracy o utrwalenie Polski na Zachodzie będziemy stale postępować naprzód, będziemy pozycje nasze umacniać, wytworzymy kadry społeczne, które w wypadku naszej — w chwili obecnej — pomyłki będą w stanie odrzucić ludzi, których polskość okaże się tylko koniunkturalną, złudną maską”.

**„NOWA SZKOŁA”**

Ukazał się styczniowo-lutowy (podwójny) numer „Nowej Szkoły”, organ Ministerstwa Oświaty.

Zawiera on w artykule wstępnym credo polityczne min. Wyciecha na tle zadań oświatowych. Z kolei Nestor pedagogiki polskiej prof. Ant. Bol. Dobrowolski snuje obszernie rozważania p. t. „Ogólna charakterystyka nauk pedagogicznych i płynące stąd konsekwencje i wskazania”. Z uwagi na to, że obecnie wybija się na czoło problemów szkolnych sprawa szybkiego przysposobienia kadr nauczycieli szkół powszechnych, co stanowi podstawę realizacji reformy szkolnej, poświęcono tej kwestii wyczerpujące studium p. t. „Czernichowskiego. Zorganizowaniem akcji uświadamiającej społeczeństwo o sprawach wychowa-

nia zajmuje się następnie M. Librachowa w artykule na ten temat. Niezwykle ciekawy problem zainteresowań czytelniczych młodzieży powojennej omawia Stan. Świdziński. Hołd pamięci zmarłego niedawno Kuratora O. S. Krak. M. Wyspiańskiego, niestrudzonego szermierza demokracji, składa Artur Bardach w artykule poświęconym omówieniu jego spuścizny pedagogicznej. Obszerny dział pisma tworzy kronika oświatowa. Spotykamy w niej stale dział zagraniczny. Tym razem Żanna Kormanowa pisze o oświacie w Z. S. R. R. u schyłku wojny, prof. B. Suchodolski o reformie oświatowej w Anglii, Adam Pawłowicz o wychowaniu politycznym w szkołach czechosłowackich. Numeru dopełnia obfity przegląd prasy Ministerstwa Oświaty i liczne aktualia.

**Piszcie o swych bolączkach do „Tygodnika Demokratycznego”**

Sił politycznej oficera polityczno - wychowawczego i usprawnienia jego praktycznej działalności. Układ tematyczny pisma zdradza dążność do nadania mu charakteru, zgodnego z przeznaczeniem. Każdy numer zawiera artykuł wstępny oraz kilka artykułów na tematy polskie. Sytuacji międzynarodowej poświęcono każdorazowo co najmniej jeden - dwa artykuły; kształceniu wiedzy militarnej oraz polityczno - wychowawczej służy specjalny dział „Z naszych doświadczeń”. Zawartość pisma uzupełnia rubryka „Fakty i dokumenty”.

Dział „na tematy polskie” omawia istotę i kierunek przemian gospodarczo - społecznych, jakie zachodzą w naszej rzeczywistości. Tu znalazł również wyczerpujące naświetlenie wartości nurt z życia politycznego, nowa zjawiska na jego powierzchni, ich kulisy i sens istotny. Terazniejszość zestawia się z przeszłością. Działy „na tematy polskie” i „Fakty” obfitują, oprócz tematyki aktualnej, w krytyczne naświetlenie zagadnień historycznych. Każdy numer pisma zawiera również dział na tematy międzynarodowe, omawiający zjawiska międzynarodowe. Zagadnienia praktycznej pracy oficera, systematyczne szkolenie żołnierza i stosunek do ludności cywilnej są przedmiotem artykułów instrukcyjnych w dziale „Z naszych doświadczeń”, który zajmuje około 50 proc. zawartości miesięcznika.

Sześciolletni okres okupacji niemieckiej przeszedł niezmiernie zapasy drukowanego słowa polskiego, wskutek czego odczuwamy dziś katastrofalny głód książki. Pojawiają się wprawdzie wznowienia (nieliczne) dzieł naszych wybitnych pisarzy przedwojennych i książki młodziej generacji, ale powolnie wzrastający ruch wydawniczy nie może zaspokoić potrzeb czytelników. Każde nowe wydawnictwo witane jest z ożywieniem, niemniej jednak należy ustosunkować się do nich raczej krytycznie, oceniając stopień ich użyteczności społecznej i wartości literackiej czy publicystycznej. Tych dwóch mierników użył przy ocenie wydawnictw Oddziału Propagandy Gl.

Zarz. Polityczno - Wychowawczego Wojska Polskiego. Działalność wspomnianego wydawnictwa w okresie od początku ub. r. do chwili obecnej wniosła spory dorobek na rynku wydawniczym. Wydane przez nie książki i broszury podzielić można na trzy zasadnicze grupy: 1) Utwory literackie, 2) miesięcznik „Praca Polityczno - Wychowawcza w wojsku” (do użytku służbowego), 3) broszury o treści ogólnej. Dwie pierwsze grupy omówiłem już w poprzednich numerach, obecnie przechodzę do ostatniej.

Trzecia część wydawnictw Oddziału Propagandy Polit.-Wychow. WP. stanowi szereg broszur o najprzeróżniejszych tematyce, lecz wspólnym zadaniu: roznoszenie znajomości zjawisk i przemian zachodzących obecnie w naszej strukturze społeczno - politycznej. Tematyka poszczególnych broszur jest ciekawa i zmierza do ujęcia całokształtu aktualnych zagadnień współczesności. Zagadnienia gospodarcze omawiają broszury: „Odbudowa gospodarcza nowej Polski”, „O kartalach, koncernach i trustach”, „Zagadnienia polityki wewnętrznej poruszają książki: „Powstanie w Warszawie”, „Sanacja”, „Nowa karta dziejów Polski”, „Klasa robotnicza” i inne. Jest broszura poświęcona pamięci ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego „Polegli w walce”. Jest historyczno - etnograficzne i gospodarcze zarazem popularne dziełko o ziemiach odzyskanych „Ziemie Polskie na Zachodzie”. O stosunkach zagranicznych informuje nas książka „Urojenia i rzeczywistość”. Zebrano również wypowiedzi najpopularniejszych osobistości politycznych w „Przemówieniach powiatowych”.

Ten pobieżnie czyniony przegląd musi chwilowo wystarczyć dla zorientowania się w ogólnej tematyce broszur. Szczupłość miejsca nie pozwala na obszerniejsze omówienie. Niemniej jednak stwierdzić należy, iż stoją one na ogół na poziomie, wymaganym dla tego rodzaju wydawnictw.

# Z prądem i pod prąd

## NISZCZENIE TALENTÓW

Dotkliwie odczuwamy brak fachowców w Polsce. Zjawisko to dotyczy zarówno różnych dziedzin naszej działalności gospodarczej, jak i administracyjnej i kulturalnej. Na Ziemiach Zachodnich zmuszeni jesteśmy w wielu zakładach trzymać niemieckich fachowych robotników, przy których uczą się nasi robotnicy. Niejednokrotnie musimy opóźniać wytwarzanie takich czy innych produktów, by uprzednio wyszkolić wytwórców.

W administracji brak ludzi przejawia się niemniej jaskrawo. Ten brak ludzi powoduje w wielu dziedzinach chaos, a nawet poważne szkody.

W pracy kulturalnej jest bodaj najgorzej. Okupant starannie trzebił ludzi nauki, nauczycieli, literatów, dziennikarzy.

Ten stan rzeczy nakazuje oszczędnie wykorzystywanie sił ludzi oraz wyczerpanie ich pieczę. Staranie o każdego człowieka „kalkuluje” się społecznie. Niedbalstwo o niego obciąża budżet opieki społecznej, szpitalnictwa i innych ubezpieczeń. Staranie o ludzi talentu, którzy, niestety, nie rodzą się na kamieniach, jest tym bardziej konieczne.

## ZEPSUTA WAZELINA

W „Nowej Epoce” czytamy:

Coraz to dochodzą nas wieści o drobnych wydarzeniach, za którymi kryje się jednak głębsza i, niestety, smutna treść. Oto te drobniaki: mieszkańcy Targówka ufundowali sobie kino i nazwali je imieniem urzędującego ministra. W jednej z instytucji warszawskich na zakończenie akademii z okazji 1-ej rocznicy oswojono stolicę przedstawiciele. Zw. Zaw. pracowników dziękuję dyrektorowi Instytutu za wygłoszenie pięknego, pouczającego, o ekologicznego przemówienia. Fakty tego rodzaju można by mnożyć w nieskończoność. Optymista wprawdzie od powie nam: przecież to są głupstwa, o których nie warto mówić. My jednak jesteśmy odmiennego zdania. Te rzeczy, przeciwnie, trzeba publicznie piętnować, gdyż kryje się za nimi małość i niedorosłość ludzi, którzy odgrywają często dość poważną rolę w naszej administracji. A tego rodzaju niedemokratyczna, utrzymana w stylu ściśle sanacyjnym wazelina jest przyczynkiem do mentalności adematokratycznej.

I. P.

## GREISER W WARSZAWIE

Były prezydent prześwietnego Senatu Wolnego Miasta Gdańska, tudzież gauliter i kat Poznania, zawitał do Warszawy, gościnie przyjęty w jednym godnym tak zacnej osoby miejscu — w murach więziennych.

Proces, który się z pewnością wkrótce odbędzie, niezawodnie wzechstronnie oświetli „cywilizacyjną” rolę pełnioną w „Warthageu” przez wieloletniego pana życia i śmierci milionów Polaków. Z pewnością usłyszymy znowu gorące zapewnienia, że on Greiser owsem milował i jak lew meźnie bronił dzielnych Polaków i że wszystkiemu złemu winien niecnota Himmler, Gestapo, SS itd. Stare i znane to kawały.

Wskazaniem byłoby jednak bardzo, aby interesujący ten proces oświetlił również i przedwojenną działalność tego gdańskiego kupczyka i potrosze aferzysty, który dzięki wczesnemu i przewidującemu (jak się okazało obecnie na krótką metę) umięszeniu się w szeregach partii narodo-

wo-socjalistycznej, zajechał wcale wysoko, przez szereg lat przedwojennych odgrywając wobec Polski rolę udzielnego księcia.

Mając w rękach tak cennego ptaszka, możemy dokładnie zdać sobie sprawę z przebiegu wypadków w Gdańsku, gdzie występował tak udatnie pozornie niezgrany duet Greiser — Förster, z dziejów wyświecając lewicy opozycji gdańskiej, z jawnych cynicznych przygotowań do zbrojnego wystąpienia, ze wszystkich, łącznie krzyżackich szantażów, podstępów, łajdaczków i zbrodni, jakich widownia był Gdańsk już na wiele lat przed wybuchem wojny. Publiczny proces Greisera może winien stać się cennym uzupełnieniem procesu Norymberskiego.

Mimo, że większość zamieszkałych przed wojną w Gdańsku Polaków została wymordowana, sporo jeszcze, szczęśliwie pozostałych przy życiu napewno zgłosi się na wezwanie władz sądowych, aby złożyć ważne zeznania.

Dzieje tej wojny, zaczętej od Gdańska — dzieje, które musimy przekazać potomności, zyskają napewno, jeśli przed wyrażeniem przez sąd polski należnej sprawiedliwości jednemu z wojennych zbrodniarzy, którzy w stosunku do nas zawiniли najbardziej, uświadomimy sobie, a również i tym ciągle widzącym „dobrych Niemców” — etrangerom, jak wielką była perfidia i cynizm tej bandy, rządzącej przez kilka lat niemal całą Europą.

S.

## PROSZE SIADAC, PANIE DYREKTORZE...

Nadużycia i kombinacje wszelkiego rodzaju stały się u nas zjawiskiem przerażającym, powszechnym i przerażającym lek-

ko przyjmowanym przez społeczeństwo. Tolerowanie t. zw. lewych dochodów przybiera częstokroć formę pobłażliwej administracji.

Kontrola? Nie przesadzimy, mówiąc, że nie spełniała ona przez czas długi właściwego zadania.

Łowiono, drobne płotki i okonie — a rycerze przemysłu przeważnie mieli szczęście uchodzić cało.

To jakiś wujek, czy kuzyn był, gdzie trzeba, dyrektorem i powiedział słówko, to podszedł się taki jegomość pod społecznika, zaś najczęściej koperta przyzwoicie wypchana, i w odpowiednim momencie w odpowiednie ręce odsunięta, okazywała się najprostszym sposobem zamazania „przykrej sprawę”.

I jakoś tak szło, a Obywatel Kombinator zbierał twarde i miękkie, sprzedawał, kupował, szabrował, prześlizgując się przez słabo rozstawione sieci kontroli.

Wyrabiało się powszechnie przekonanie, że przeznaczysz odpowiednią sumę na t. zw. Koszta handlowe można było robić w Polsce bezkarnie przeróżne nielegalne interesy.

Jednak już od szeregu miesięcy możemy z dużą dozą przyjemności i satysfakcji obserwować, że coraz więcej tych „grubych ryb” wyławia kontrola wszelkich typów i szczebli, a zwłaszcza kontrola społeczna.

Już nie tylko robotnik, który wyniósł ze składów trzy śledzie i kawałek mydła a dyrektorzy, naczelnicy, prezezi, robiący dotąd miliony, trafiają pod baczne oko kontroli, skąd najczęściej droga wiedzie prosto do ula.

## Dolny Śląsk - Polsce

(Korespondencja własna T. D.)

Warsztaty elektrotrakcyjne DOKP Wrocław przekazały w dniu 14 bm cenny dar przedstawicielom DOKP Warszawa w postaci pierwszego zespołu, składającego się z jednego wagonu motorowego i dwóch doczepnych, dla obsługi węzła podmiejskiego Warszawa — Otłówek.

Warsztaty te mieszczą się w Lubaniu, mieście powiatowym, na zachodniej rubież Dolnego Śląska i stanowią dziś je dny ośrodek, w którym dzięki inwencji i ofiarnej pracy kolejarzy, częstokroć w niesłychanie ciężkich warunkach, udało się częściowo odbudować warsztaty elektrotrakcyjne. Luban zdobywany był dwukrotnie, to też część budynków została kompletnie zburzona, a inne pozbawione całkowicie sprzętu. Dopiero dzięki wyjątkowej pracy grupy entuzjastów, pod przewodnictwem inż. Tyszyki, oczyszczono część budynków z gruzu, odremontowano je, ściągnięto kilka obrabiarek i wiertarek i rozpoczęto prace. Warsztaty mają już za sobą: naprawę pięciu mostów kolejowych na linii Szymbark — Luban, remont pięciu wagonów osobowych, ośmiu

parowozów, siedemdziesięciu obrabiarek z których część przekazano już w Warszawie i wreszcie obecnie — pełny remont trzy-wagonowej jednostki elektrycznej dla węzła Warszawskiego.

Pierwszy ten zespół został wywieziony z Warszawy przez Niemców i przed kilku miesiącami odnaleziony na Dolnym Śląsku w stanie zupełnego zniszczenia. Po dwumiesięcznej energicznej pracy wagon motorowy i wagony doczepne powróciły do przedwojennego stanu i wyglądu, by znowu służyć mieszkańcom podstolecznym.

W uroczystościach wzięli udział z ramienia ministra komunikacji inż. Jana Rabanowskiego ob. inż. Barysz, dyrektor Departamentu Elektrotechnicznego, przedstawił DOKP Warszawa i Wrocław oraz przedstawiciel 7ej Dywizji Łączniczej Piechoty, która położyła duże zasługi przy uruchomieniu urządzeń warsztatu w Lubaniu. Po skończonej uroczystości przedstawiciel ministra rozdał nagrody i premie kierownikom i pracownikom warsztatów.

(r.)

## Pożyczka Odbudowy musi dać wyniki najlepsze!

### Na odcinku młodzieżowym

## Światopogląd młodzieży akademickiej

Artykuł do dyskusji

Czym były i są dla nas krajowe uniwersytety — o tym chyba mówić nie potrzeba.

Filomaci i Filareci, związki młodzieżowe i powstanie z roku 1830, Szkoła Główna w Warszawie i rok 1863, rewolucja 1905 roku i jej awangarda akademicka — to wszystko opromieniło młodzież polską aureolą, otoczyło nimbem bohaterstwa i wyznaczyło jej rolę przodowniczą w poczynaniach społeczno-politycznych i kulturalnych.

Dzisiaj wymaga się od młodzieży znowu prekursorskich wystąpień w dziedzinie społecznej i politycznej. A że ona tego spełnić nie może, więc jest złudzenie, że na wyższych uczelniach panują te same stosunki, jakie panowały przed wrześniem 1939 roku.

A przecież dziś nie wolno zapominać że mamy za sobą sześć lat wojny, która zmieniła ducha młodego pokolenia i wpły-

nęła decydująco na ukształtowanie się światopoglądu. Z obserwacji codziennych wypadków i potrzeb społecznych czasów okupacji powstały fundamenty ideologiczne. W walkach partyzanckich, w obozach koncentracyjnych krzepła moc wewnętrzna tego pokolenia. Plasczo zaś powstania sierpniowego, tysiące niewinnych zgubionych ludzi — te fakty zwróciły myśli młodych z romantycznego „mierz siły na zamiary” na pozytywistyczną „pracę od podstaw”.

I dlatego dziś panuje taka cisza na uczelniach. Młodzież bierze udział w kształtowaniu się państwowości przez pracę nad własnym intelektem, przez naukę. Zmęcił się przecież na niej dyletanizm polityczny i społeczny czasów okupacji. Zrozumiała ona dobrze jaką drogą kroczy Rząd Jedności Narodowej wie, że polityka przeszła od krzykactwa do wyrażania „istotnej wartości społecznej i gospodarczej.

Olbrzymie straty i zniszczenia wojenne narzuciły młodym pokoleniu konieczność pracy nad odbudową podstaw gospodarczych kraju i zmusiły do zwrotu w kierunku nauk ścisłych i ekonomicznych. Jak urządzić życie, by było ono lepsze i szczęśliwsze? Co należy czynić, by podnieść standard życia jednostki i ogółu? To są zasadnicze pytania interesujące młodzież wyższych uczelni.

Polska czeka na fachowców w każdej dziedzinie, od profesorów począwszy, a na rolnikach skończywszy — trzeba zapłacić te luki, które wyrwała wojna — oto hasło, jakie sobie postawiło pokolenie pierwszych studentów Demokratycznej Polski. I dlatego młodzież się uczy, tylko uczy, mając oczy i uszy szeroko otwarte na wszystko, co się dzieje dookoła. I racjonalny, pełen poświęcenia i ofiary duch młodości w ogniu działa w deszczu bomb, w łunach płonących miast zrationalizował się. Wojna nauczyła nas sceptycyzmu obnażyła ludzkość moralnie, zdarła z niej ostatnie strzępy zakłamania, pokazała ją we właściwej postaci i zachwiała wiarę w naturalną dobroć człowieka.

Dziś młodzież walczy o nowe, właściwe

Jest to niezbitym i ogromnie radosnym objawem, że system łapówek i protekcji stracił swą magiczną niezawodność, skoro ludzie, którzy mogli i niewątpliwie próbowali się uratować z rąk sprawiedliwości — jednak są przemykami i odpowiadają „jak zwykli śmiertelnicy” za swoje grzeszki.

Jr. W

## KSIĄŻKI DROŻEJA

Sygnalizujemy to z pewnym niepokojem. Pierwsze powojenne wydania książek były istotnie b. tanie, przystosowane do siły kupna ludzi pracy. Ale od tego czasu — w miarę rozrostu ruchu wydawniczego, ceny książek stale i systematycznie idą w górę.

Być może, że ta zwyczajka ma swoje uzasadnienie w rosnącej cenie przydziałowego, czasem kupowanego przez prywatne firmy wydawnicze na wolnym rynku papieru, w kosztach druku i robocizny, w konieczności pokrycia zwiększających się kosztów administracyjnych. Ale wszystkie te, bezwątpienia słuszne argumenty, nie zmieniają faktu, że książka, za którą trzeba zapłacić ponad 100 zł., jest dla przynajmniej większości obywateli, żyjących z biurowych, czy fabrycznych zarobków — niedostępna. Prawda, że w przeliczeniu na wolnorynkowe ceny masła, czy cukru książka są dziś daleko tańsze, niż to było przed wojną, kiedy właściwie były one przedmiotem luksusu — dostępnym garści wybranych i na to, aby trafić do mas, musiały wprawdzie dostać do kosza ulicznego sprzedawcy wybrakowanej przez nakładowe księgarze makulatury. Ale mała to pociecha, skoro weźmiemy pod uwagę bezsporny fakt, że standard życiowy na wszystkich jest obecnie, w ciężkim okresie powojennym niezwykle niski i że nie stać nas na kupienie nawet tej taniej stosunkowo książki.

Dlatego wypada pomyśleć, i to poważnie, o utrzymaniu „cen sztywnych” przynajmniej na pewną część produkcji wydawniczej. Mamy przecież Państwowy Instytut Wydawniczy, którego rola — moim zdaniem — winna polegać na udostępnieniu masom, które żywiłowo garną się do czytania wartościowej, a naprawdę niedrożej książki.

Tylko naprawdę czas skończyć z zalewającym nasz rynek istnym potopem popularnych, aktualnych broszur i broszurek, ad hoc wydawanych, z ową propagandową łatwiną, która poczyna już nużyć najcierpliwiejszego czytelnika, daremnie poszukującego w witynach księgarskich wartościowych „nowości”, lub wznowień arcydzieł własnej i obcej literatury.

O przykłady nietrudno. „Dymy nad Birkenau” — bezsprzecznie książka wartościowa, dzieło sztuki, opowiadające nam o okropnościach Oświęcimia doczekały się drugiego wydania. A dziesiątki broszurek na ten sam temat, zdążyły już utonąć w niepiamięci.

Jeśli już mowa o propagandzie, to pragniemy w dziedzinie wydawnictw propagandy jedynej, niezastąpionej, propagandy opartej na mocnych fundamentach wiedzy i talentów pisarskich. Tylko ona zdana będzie zaspokoić odczuwany coraz bardziej przez rzeszę czytelników głód słowa drukowanego, które równocześnie tak, jak chleb sprzedawany na kartki musi to stać udostępniony ludziom pracy.

Włodzimierz Kryszewski

**GALANTERII**  
Kupno - sprzedaż  
**EDWARD WYSOCKI**  
ŁÓDŹ PLAC WOLNOŚCI Nr 8  
tel. 144-56  
CENY NISKIE: HURTOWE

**PRZYRZĄDY OPTYCZNE**  
teodolity, niwelatory, trójnogi, łaty,  
mikroskopy, aparaty fotograficzne, lupy itd.  
OKULARY  
We własnych warsztatach wykonujemy wszelkie naprawy  
w zakresie optyki i mechaniki precyzyjnej.  
**WESOŁOWSKI, NIEDBAŁSKI i S-ka**  
Łódź, ul. Nowomiejska 3 przy placu Wolności. — Tel. 145-65

**ZARZĄDZENIE**  
O PRZYMUSOWYM SZCZEPNIENIU  
OCHRONNYM PRZECIWI OSPIE

Na podstawie art. 1 i 2 ustawy z dnia 19 lipca 1919 roku o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciwko ospie (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 113 z 1934 r.) zarządzam szczepienie ospy na terenie Wielkiej Łodzi.  
Pierwszemu szczepieniu (wakcynacja) podlegają:  
a) wszystkie dzieci urodzone w 1945 roku.  
b) wszystkie dzieci starsze i osoby dorosłe, dotychczas nieszczepione.  
Szczepieniu powtórnemu (rewakcynacja) podlegają:  
a) wszystkie dzieci, które ukończyły lat 6.  
b) wszystkie dzieci i osoby dorosłe, dotychczas nieszczepione powtórną.  
Terminy szczepień: od 6 maja do 1 czerwca 1946 roku i od 2 września do 30 września 1946 roku.

**Punkty szczepienia:**  
I punkt — ul. Piotrkowska 113,  
II punkt — ul. Zawadzka 41,  
III punkt — Zgierska 130,  
IV punkt — ul. Szpitalna 4,  
V punkt — ul. Srebrzyńska 7b,  
VI punkt — ul. Sanecka 36,  
VII punkt — ul. Pryncypalna 3,  
VIII punkt — ul. Pomorska 125,  
IX punkt — ul. Napiórkowskiego 72,  
X punkt — ul. Staszica (Rud. Pab.) 100.  
Szczepienia dokonywane będą w dni powszednie w godzinach od 5-ej do 7-ej po południu. Sprawdzanie, czy ospa się przyjęła odbywać się będzie w tych samych lokalach i godzinach w tydzień po dokonaniu szczepienia (wakcynacji i rewakcynacji).  
Uchylenie się od obowiązku szczepienia pociąga za sobą sankcje karne przewidziane w art. 9 ustawy z dnia 19 lipca 1919 roku o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciwko ospie (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 113 z 1934 roku).  
Za Prezydenta Miasta  
(-) Eugeniusz Ajnenkiel  
Wiceprezydent Miasta.

**MIEJSKI OGRÓD ZOOLOGICZNY**  
W ŁODZI  
KUPUJE stare, nie nadające się do pracy KONIE  
Potrzebna również świeża padlina  
Zgłaszać się osobiście lub telefonicznie 277-26  
Zamiana za zwierzęta i ptactwo egzotyczne MOŻLIWA  
WŁASNE ŚRODKI TRANSPORTOWE

**HURTI** **DETAILI**  
Bogaty wybór pierwszorzędnych żelazek (domowe, podróżne), kuchenek, piekarników, chromonikieliny, spiral grzejnych, Instalacja światła, siły i radia. — Wszelki sprzęt elektrotechniczny.  
**Warszawska Wytwórnia Grzejników Elektrycznych Instalacji Siły „AERO”**  
sp. z ogr. odp.  
ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD 36. TEL. 135-79

**OBWIESZCZENIE**  
o obowiązku przymusowych szczepień przeciw durowi brzusznemu

Na podstawie rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 17 kwietnia 1945 roku (Dz. U. Rz. P. z 1945 roku Nr. 15, poz. 88) wydanego w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej w sprawie przeprowadzenia przymusowych szczepień ochronnych przeciw durowi brzusznemu podaje do wiadomości, że w dniach od 6 maja do 31 lipca 1946 roku na całym terenie Wielkiej Łodzi przeprowadzone zostanie przymusowe szczepienie ochronne przeciw durowi brzusznemu.  
Szczepieniu podlegają wszystkie osoby urodzone w latach od 1886 do 1941 roku włącznie, zamieszkałe lub czasowo przebywające na terenie Wielkiej Łodzi.  
Indywidualnych zwolnień od przymusowego szczepienia może udzielić tylko lekarz szczepiacy, po przedstawieniu mu ważnych przyczyn, uniemożliwiających szczepienie.  
Szczepienia odbywać się będą w następujących punktach:  
I punkt ul. Sierakowskiego 49,  
II punkt ul. Łagiewnicka 37,  
III punkt ul. Zeromskiego 4,  
IV punkt ul. Pomorska 23,  
V punkt ul. Piotrkowska 113,  
VI punkt ul. Lubeńska 7,  
VII punkt ul. Tuszyńska 97,  
VIII punkt ul. Ciasna 10,  
IX punkt ul. Staszica (Rud. Pab.) 240  
Szczepienia będą dokonywane codziennie w dni powszednie w godzinach rannych od 8-ej do 10-tej.  
Po upływie terminu przymusowych szczepień ochronnych na danym obszarze — do szkół, zakładów naukowych, wychowawczych, jak również do pracy w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych oraz prywatnych przyjmowane mogą być tylko osoby, które przedstawiają świadectwa o dokonanym szczepieniu ochronnym przeciw durowi brzusznemu, względnie o zwolnieniu od obowiązku szczepienia.  
Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia, jak również winni przeciwdziałania akcji przymusowych szczepień ochronnych przeciw durowi brzusznemu, o ile czyn ich nie jest zagrożony surowszą sankcją z mocy innych przepisów prawnych, podlegają karze aresztu do 3-oh miesięcy i grzywny do 3.000 złotych lub jednej z tych kar.  
Uwaga: Szczepienia są bezpłatne.  
Za Prezydenta Miasta  
(-) Eugeniusz Ajnenkiel  
Wiceprezydent Miasta

Administracja „Tygodnika Demokratycznego” prosi o wpłacenie zaległej i bieżącej prenumeraty.  
Należność prosimy przesyłać przekazem pocztowym pod adresem Administracja „Tygodnika Demokratycznego”, Łódź, Piotrkowska 78.  
Nadsyłane artykuły, nie zastrzeżone zgóry, uważa się za bezpłatne.

**Reperuiar kin łódzkich od dn. 28.IV - 46 r.**

POLO니아 ul. Piotrkowska 67	„GRZESZNYCI BEZ WINY”
TECZA ul. Piotrkowska 108	„POD GOŁYM NIEBEM”
WŁOKNIARZ ul. Zawadzka 16	„DZIECI KAPITANA GRANTA”
HEL ul. Legionów 2-4	„BLAGIER”
WISŁA ul. Przejazd 1	„FORTANCERKI”
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„2 ŻOLNIERZE”
BALTYK ul. Narutowicza 20	„SKLAMAMAŁAM”
GDYNIA ul. Przejazd 2	„BLAGIER”
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„TRZECH PRZYJACIOŁ”
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„HALKA”
„BAJKA” ul. Franciszkańska 31.	„MANEWRY MIŁOSNE”
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„ZNACHOR”
ROMA ul. Rzgowska 34	„ZNACHOR”
PRZEDWIOSNIE ul. Zeromskiego 74-76	„ZŁOTA MASKA”
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„ZŁOTA MASKA”
ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1	„FORTANCERKI”
REKORD Ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„PIESNIARZ WARSZAWY”
MUZA Ruda Pabianicka	„JADZIA”

**Mały felieton**

**Świńskie przestępstwa, czy przestępne świństwa**

Przestępstwo jest... przestępstwem. Jest przekroczeniem obowiązujących norm i pociąga za sobą ustawą przewidzianą karę. Znany też przestępstwa wydzielone w oddzielną grupę, szczególnie niebezpiecznych dla dzieła odbudowy Państwa — te podlegają orzecznictwu sądów doraźnych i mają sobie „zastrzeżony”, wyższy, surowszy wymiar kary. Ale są jeszcze jednego gatunku wyczyny przestępne, które — prócz tej, czy innej odpowiedzialności karnej — powinny pociągać za sobą specjalne napiętnowanie, specjalnie ostry sąd opinii publicznej. Dotyczy to przestępstw, które popełnia się z chęci zysku, z chęcią ze straszną, krwawą krzywdą ludzi już dostatecznie skrzywdzonych przez życie i nieszczęśliwych. Najjaskrawszym przykładem takich świńskich przestępstw są ostatnio często roztrząsane na łamach prasy wypadki wykorzystywania wiadomości z radiowego „kącika poszukiwania rodzin” dla naciągania zrozpaczonych rodziców, czy żony na poważne sumy

pieniężne na paczki, na rzekome koszty poszukiwania itp.  
Często się zdarza, że zdobywcy z prasy, czy radio naistotniejsze szczegóły dotyczące zaginionych, oszust, czy też nawet częściej oszustka opowiada rodzinie o wspólnych przeżyciach obozowych, o tym, jak „biedak źle wygląda” itd., a poza tym korzysta z chwilowej nieobecności i okrada mieszkanie, z czego się da.  
Również godne najwyższego napiętnowania jest wykorzystywanie przez służbę kolejową, konwojentów, lub ludzi podszywających się pod nich niedoli repatriantów, których transporty należą do „oliwione” łapówkami stoją tygodniami na zapadłych stacyjkach. Ludzie są głodni, ludzie marzną, chorują, dzieci giną... aż wreszcie w odpowiednie ręce złożona sumka — i transport rusza.  
Takie żerowanie na łach, na nieszczęściu, na krzywdzie i tęsknocie za najbliższymi — jest przestępstwem wołającym o energiczną postawę całego społeczeństwa.

**ŁÓDZKIE ZOO**  
TEL. 277 - 26  
wydaje SEZONOWE bilety wstępu

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20.  
Kino „Polonia”, „Hel”, „Adria”, „Bałtyk”, „Przedwiosnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.  
Uwaga! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, wojska i uczące się młodzieży do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2) pok. 1 w godz. od 10-tej do 13-tej.